Nr. 88. We Lwowie Sroda dnia 18. Kwietnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 17. kwietnia.

Jak skutecznie umieją się krzątać panowie stojurcy w Wiedniu, dowodzi fakt następujący:

Od kilku już lat usiłowano w tutejszych seminarjach nauczycielskich zaprowadzić język ruski jako wykładowy z ruską szkołą ćwiczeń. Daremne były przedstawienia obydwu dyrektorów tych zakładów, że we Lwowie nie zapisze się ani na wykłady ruskie w seminarjach, ani też do ruskiej szkoły ćwiczeń taka liczba uczniów i uczennic, żeby zakład mógł być otworzony. W upłynionym wszelakoż roku szkolnym nakazało ministerjum oświecenia otworzyć klasy równorzędne przy męskiem seminarjum z wykładowym językiem ruskim, i na ten cel wynająć stosowną ubikację. Lecz cóż się dzieje? Do seminarjów obydwu zgłosiła się tak wielka liczba szukających nauki, że musiano pootwierać klasy równorzędne, lecz ochotników na wykłady ruskie jak nie było, tak nie ma! Do szkoły zaś ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim nie zapisało się więcej nad dwóch dzieciaków, a na wystosowane z tego powodu zapytanie; Czy można dla dwojga dzieci otwierać szkołę? nadeszła odpowiedź odmowna. Wynajęty lokal stoi więc próżno.

Nie zraziło to wszakże zastupników narodu, bo uzyskali właśnie nowe rozporządzenie; na mocy którego ma się obwieścić jak najgłośniej po całym kraju, że z początkiem przyszłego roku szkolnego otwartą będzie z funduszów państwowych nowa szkoła ćwiczeń wspólna dla chłopców i dziewcząt z wykładowym językiem ruskim! Szkoła ta będzie umieszczoną w domu narodnym, a kandydatki mają przychodzić do niej na ćwiczenia.

Nie wiemy jeszcze czyli się znajdzie dostateczna liczba dzieci do tej szkoły? Nie wiedzieć także, czy rodzice zechcą posyłać chłopców razem z dziewczętami? Kiedy mogą mieć osobną szkołę dla chłopców i dziewcząt i być jednak może, a przynajmniej na to zapewne liczono, że viribus unitis zbierze się przecież niezbędna liczba dzieci do otwarcia szkoły. Trudniej wszelakoż będzie, a nawet zdaje się niepodobieństwem zrobić z tej szkoły rzeczywistą szkołę ćwiczeń. Najprzód mają już tutejsze seminarja swoje szkoły ćwiczeń, a dodanie im drugiej połączone będzie tylko z nowemi obowiązkami, którym uczynić zadość jest niepodobieństwem. Szkoła bowiem taka zostawać musi pod kierunkiem dyrektora seminarjum; nauczyciele tej szkoły muszą się porozumiewać ustawicznie z nauczycielami seminarjum, a nawet często ich zastępować lub im dopomagać w przygotowaniu do ćwiczeń. Kandydaci i kandydatki muszą dokładnie wiedzieć, co się każdego dnia wykłada w szkółce i jak się wykłada? Albowiem do tego nie tylko przy swoich ćwiczeniach, ale także przy zastępstwach nieuniknionych muszą się zastosować. Kandydaci i kandydatki powinni być obecni w szkole ćwiczeń każdego dnia przed rozpoczęciem nauki, w czasie przerwy między godzinami i przy wychodzeniu dzieci ze szkoły, ażeby poznały się z wszystkiemi dziećmi, przyzwyczajały się do czuwania nad powierzoną sobie dziatwą i obznajomiły się ze wszystkiemi obowiązkami nauczycielskiemi i całem prowadzeniem szkoły.

Dyrektor ma obowiązek ze wszystkiemi nauczycielami starszymi i młodszymi, tudzież z kandydatami czwartego roku, odbywać kilka razy w tygodniu konferencje, na których wyznaczają się przedmioty do ćwiczeń, omawiają sposoby przeprowadzenia, odbywają lekcje próbne i robią sprawozdania z odbytych ćwiczeń. Same ćwiczenia mają być przynajmniej trzy razy na tydzień, a hospitacje dwa razy. Z tych tedy powodów szkoła ćwiczeń w jednym budynku z seminarjum znajdować się musi, a jak te wszystkie czynności, przepisane statutem, odbywać się będą, jeżeli seminarjum mieści się przy ulicy Kaleczej, a szkoła ćwiczeń przy ulicy Ormiańskiej? pojąć nie można.

Jasną jest rzeczą, że nad tem wszystkiem nie zastanawiali się ci, którym jedynie o to chodzi, żeby pokazać światu, że Lwów musi być ruskiem miastem, kiedy ma szkołę ruską; ci panowie może nawet nie wiedzą, jakie ma przeznaczenie szkoła ćwiczeń? — Osobliwszą wszelako jest rzeczą, że mogło wyjść rozporządzenie, którego nie podobna wykonać!

Sprawy sejmowe.

Bardzo często podnoszoną była myśl, że każdy poseł, wstępujący do Sejmu, powinien sobie wybrać pewien dział spraw, w którymby przed Sejmem poczynił specjalne studja, i usposobił się do pracy w tym przedmiocie w samym Sejmie. W tym celu kilku posłów nowo wybranych sprosiło większą liczbę kolegów, równie jak oni po raz pierwszy wstępujących do Sejmu, aby rozebrać między siebie sprawy ważniejsze, które mają przyjść pod obrady sejmowe. Zebranie to złożone z kilkunastu posłów, odbyło się dnia 15. b. m. Między obecnymi wywiązała się dyskusja nad zasadniczą wewnętrzną kwestją, t. j. nad reformą gminną i administracyjną, w której, z wyjątkiem dwóch lub trzech przybyłych z zachodniej Galicji, wszyscy oświadczyli się stanowczo przeciw propozycjom sformułowanym w znanym wniosku posła Dunajewskiego, a za stopniowem ulepszeniem obecnej ustawy gminnej w kierunku rozciągnienia ściślejszej kontroli nad administracją gmin, a przeniesienia wagi samorządu do reprezentacyj powiatowych. Uproszono trzech z pomiędzy posłów ze wschodniej części kraju wybranych, aby zajęli się bliższem sformułowaniem punktów wytycznych projektowanej we wspomnionym kierunku reformy, i postanowiono przed Sejmem zawezwać zebranie liczniejszego grona poselskiego we Lwowie, któremuby przedłożone zostały rezultaty pracy uczestników zebrania tak w przedmiocie reformy gminnej, jak w innych sprawach krajowych, których studjowania podejmą się posłowie tak uczestniczący w tem zebraniu, jako też i ci, którzyby oświadczyli swoją chęć potemu.

W sprawie szacowania i komasacji gruntów.

Pomimo wielorakich twierdzeń o niepodobieństwie uregulowania posiadłości ziemskich w Galicji, staje się rozpoczęcie tej czynności już dzisiaj widoczną koniecznością, jeżeli po bliższem rozpatrzeniu przyjdziemy do przekonania, że takie od wieków nagromadzone trudności i zawikłania, do uporządkowania których pruska monarchja prawie pół wieku potrzebowała, i u nas nie mogą być usunięte w przeciągu lat kilku lub kilkunastu.

Dlatego też wypada w porę myśleć o tak ważnej sprawie, a nie odraczać ją w nieskończoność. Przypatrzmy się bliżej niebezpieczeństwom, grożącym przez nadto radykalne wykonanie komasacji, ale nie zamykajmy oczów na następstwa, wyniknąć mogące przez zupełne zaniedbanie sprawy, po większej części uważanej za „konieczną, chociaż niewykonalną.“

Ministerjum skarbu przesyłając do zaopinjowania projekt do projektu ustawy, tem samem zamanifestowało chęć uwzględnienia opinji publicznej i zbadania różnorodnych stosunków każdej z osobna prowincji; a ostatecznie sprawozdania z całej Przedlitawji okażą, czy będzie możebną rzeczą ułożenie ustawy szczegółowej, dającej się zastosować równocześnie w Austrji, Styrji lub Galicji. Jeżeli zatem mowa dr. Pilata na zgromadzeniu Towarzystwa agronomicznego we Lwowie odznaczała się gorącą obroną praw autonomicznych i znajomością ustaw krajowych, to ze stanowiska rolniczego stała się prawdziwie świetną wykazaniem niestósowności krępowania prawodawstwem rozwoju krajowego rolnictwa, lub tamowania w tym względzie samodzielnych usiłowań ludności. Dr. Pilat ostrzega z jednej strony rząd przed zbytnią centralizacją w sprawie kulturę krajową, a zatem i dochody państwa blisko obchodzącą. Z drugiej zaś strony wypływa z jego mowy obowiązek myślenia samym o sobie i zajęcia się gorliwiej, niż obecnie przynajmniej w teorji uregulowaniem posiadłości ziemskiej. W przeciwnym razie, ustawa o komasacji, uchwalona bez należytego wyświecenia odrębnych stosunków tutejszokrajowych, stanie się albo martwą literą, jak podobne przykłady mamy już na innych ustawach, albo też będzie przyczyną większego upadku naszego rolnictwa.

Bez pracy, bez przodowania i ofiar ludzi inteligentniejszych, nie można się spodziewać postępu w żadnym kierunku, a tem mniej w sprawie komasacji posiadłości ziemskich.

Również wypada nam zwrócić uwagę na trafność spostrzeżenia członka Towarzystwa rolniczego, Karola Hubickiego, według którego właściciele większych posiadłości mają stosunkowo znacznie mniejszy interes w przeprowadzeniu regulacji, z powodu prawie wszędzie, chociaż częściowo już uskutecznionego zkomasowania.

A że więksi właściciele lub ich dzierżawcy stanowią w sprawach rolniczych jedyną prawie powagę w kraju, przeto można się spodziewać pod wpływem tej inteligencji wniosku na odroczenie we wszystkich referatach, sporządzonych na zielonym stoliku, „a to tem więcej,“ że nietylko wysoka dyplomacja lubuje się w podobnem załatwianiu spraw najżywotniejszych.

W dobrze zrozumianym interesie kraju leży więc nie odroczenie ustawy o komasacji, ani też natychmiastowe jej zaprowadzenie, o którem i tak nikt nie myśli, ale przedewszystkiem gruntowne wyświecenie i *zbadanie jej potrzeby przez osobistości odpowiednie.* Wtedy i ustawodawcom przyjdzie łacniej sformułowanie prawa, dającego się zastósować wszechstronnie, czy ustawa wyjdzie z Rady państwa, czy też z sejmów krajowych.

Często dające się słyszeć głosy o niechęci włościan i księży są albo przesadzone albo zupełnie bezpodstawne. Przeciwnie, księża, w tutejszym przynajmniej powiecie, zyskaliby znacznie, nawet przy częściowej regulacji. W całym kraju zamożniejsi włościanie, rozszerzający swe gospodarstwa ciągłem przykupnem pojedyńczych parceli, niemniej inteligentni właściciele powstających średnich gospodarstw, wyglądają z niecierpliwością regulacji gruntów, oburzając się na każde zdanie, nieuznające nagłości odpowiedniej ustawy.

Nie podlega wprawdzie wątpliwości niejednokrotne zajście potrzeby rachowania się z logiką chłopską. Tak np. rozrzucone grunta uważa włościanin wielu okolic jako dobrodziejstwo. Podobnie, jak już donoszono z Sanockiej ziemi i w naszej okolicy wieśniak powiada: Wymoknie zboże na dole, to się urodzi na górze, albo przeciwnie: Wybije grad na górze, to pozostanie przy dolinie. Często można usłyszeć twierdzenie o konieczności skupionego zabudowania pomieszkań wieśniaczych. Wbrew wszystkim przepisom policyjnym widzi włościanin w zacieśnionych osiadłościach nietylko zabezpieczenie przed ostrością klimatu, ale co więcej przed niebezpieczeństwem pożaru, przytaczając na ostatnie twierdzenie zasmucające wprawdzie argumenta, ale nie bez pewnej podstawy.

Nawet między ludźmi zdrowych zapatrywań znaleść można gorliwych przeciwników. „Chcielibyście gruszki na wierzbie zaszczepić, a owoc naprzód opodatkować, nim kwiat się pokaże“ — rzekł niedawno przy pogadance o komasacji jeden z najpoważniejszych obywateli, któremu ani braku wiedzy, ani sobkowstwa pod żadnym względem zarzucić nie można. „Zaprowadźcie pierwej polowy dozór policyjny, moralność, oświatę, zapobieżcie pijaństwu i lichwie. — Na komasację możemy poczekać.

Przy tak odmiennych zdaniach o sprawie regulacji gruntowej, wniosek jednego z członków oddziału towarzystwa rolniczego rawsko cieszanowskiego, zamierzający udanie się do powiatowych komisyj szacunkowych z prośbą o polecenie referentom, mierniczym i delegatom klasującym, zwracania pilnej uwagi na możliwość wykonania komasacji, zasługuje z pewnego względu na wszelkie uznanie.

Myśl sama przez się jest praktyczną. Któż ma bowiem więcej sposobności przekonania się o potrzebach ludności rolniczej, jak nie delegacje klasujące? — Ciągła styczność z plenipotentami gromad, konieczne odpoczynki w otwartem polu, pogadanki na noclegach, nareszcie naoczne przekonanie się o konfiguracji gruntów i pastwisk nastręczają jedynie klasującym możliwość przywłaszczenia sobie zdrowego poglądu o potrzebie i wykonalności regulacji gruntów.

Pomysł jest dobrym, tylko kierunek, jaki nadano wnioskowi, nie prowadzi prosto do celu, bo klasowanie będzie już za dni kilka albo kilkanaście w pełnym toku, a komisje szacunkowe zażądają prawdopodobnie upoważnienia od władz kompetentnych, to jest od komisyj krajowych i od ministerstwa skarbu.

Naszem zdaniem byłoby odpowiedniej, gdyby komitet centralny Towarzystwa rolniczego we Lwowie zawezwał ponownie swoje oddziały na prowincji, przesyłając okólnik ze stosownem poleceniem i szematem do odpowiedzi jednakowych. Prawie wszystkie delegacje do klasowania mają w swoim składzie członków towarzystwa rolniczego, a ci z pewnością nie odmówią w obywatelskiem poczuciu obowiązków tak mało znaczącej ofiary. Zadanie bowiem łatwe. Głównie chodzi o wyjaśnienie, czy stanowcze twierdzenie referenta ministerjalnego o bezskuteczności częściowej regulacji gruntów lub podziału pastwisk gminnych, może być również i do Galicji zastosowanem. Autor projektu twierdzi, że tylko tam była skuteczną komasacja, gdzie ręka w rękę szła z osuszeniem lub nawodnieniem gruntów, i tak, z regulacją rzek, potoków, dróg i t. p. ulepszeń. Powaga autora, ścisłość jego rozumowań i świadomość przedmiotu nie dozwalała ani towarzystwom agronomicznym powątpiewać o prawdziwości tego aksiomatu.

Gdzie chodzi jednakowo o dobro kraju, tam nie przez cudze oczy wypada przypatrywać się z daleka własnym a pewnie odrębnym stosunkom.

Rawa dnia 10. kwietnia 1877. *T. N.*

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Toruń 16. kwietnia.

Dziennik Poznański w jednym z ostatnich numerów w liście nadesłanym do redakcji, jak powiada „z bardzo poważnego źródła“ porusza ważną kwestję co do stanowiska naszych posłów w parlamencie niemieckim. Idzie o to, że są niektóre sprawy tak czysto niemieckie, że branie udziału w głosowaniu przez naszych posłów, jest zupełnie zbyteczne, a to głównie dla tego, że posłowie polscy w parlamencie nie stanowią stronnictwa politycznego, lecz są przedstawicielami i uczestnikami narodowości polskiej, posiadającej swoje odrębne prawa, zagwarantowane traktatami międzynarodowymi. Kwestja ta poruszoną została z powodu, że posłowie polscy wzięli udział w głosowaniu nad siedzibą najwyższego trybunału i naturalnie głosowali za Lipskiem. Ma słuszność korespondent *Dziennika Poznańskiego*, że tu nie idzie o Lipsk, albo Berlin, lecz o konsekwencję polityczną. Dla interesów polskich wart Lipsk Berlina, a Berlin Lipska. Rzecz tę podnoszę i ja w mojej korespondencji nie dla tego, abym się chciał nad nią rozwodzić, lecz aby zanotować bardzo pocieszający fakt, że tu panuje bardzo ścisła kontrola nad posłami naszymi i jeżeli który wystąpi nie

---

CÓRKA KAPITANA.

NOWELA

PUSZKINA.

Spolszczył Trembiński.

(Ciąg dalszy.)

III.

Forteca.

Białogórska forteca była oddaloną o 40 wiorst od Orenburga. Droga do niej prowadziła po stromych brzegach Jaika.

Rzeka jeszcze nie zamarzła, jej ołowianej barwy fale smutno odbijały od brzegów pokrytych białym śniegiem; za temi brzegami rozciągały się kirgizkie stepy. Zacząłem rozmyślać. Życie w fortecy nie miało żadnego dla mnie powabu. Starałem się wyobrazić sobie kapitana Mironowa i przedstawiałem go jako srogiego, gniewnego staruszka, nie umiejącego nic prócz służby i gotowego za lada przewinienie pakować mnie do aresztu o chlebie i wodzie.

Tymczasem zaczęło się zmierzchać. Jechaliśmy dość prędko.

— Daleko do fortecy, spytałem się mojego woźnicy.

— Nie daleko, odrzekł — ot już ją widać.

Rozglądałem się na wszystkie strony, myśląc zobaczyć groźne bastjony, baszty i wał, jednakże nic nie ujrzałem okrom wioski otoczonej palisadą. Z jednej strony stały trzy czy cztery stogi siana na pół zasypane śniegiem, z drugiej skrzywiony wiatrak.

— Gdzież forteca? spytałem zdziwiony.

— Oto ona, odpowiedział woźnica pokazując wioskę i z temi słowami wjechaliśmy w otwarte wrota. Koło nich zobaczyłem starą żelazną armatę; ulice były ciasne i krzywe; chaty niskie i po większej części pokryte słomą lub gontyną. Kazałem jechać do komendanta i po krótkiej chwili kibitka zatrzymała się przed drewnianym domkiem, postawionym na wzniesieniu, około drewnianej także cerkwi.

Wszedłem do sieni i otworzyłem drzwi do przedpokoju. Stary inwalid, siedząc na stole, przyszywał niebieską łatę do rękawa zielonego mundura. Kazałem się zaanonsować.

— Niech pan wejdzie, powiedział inwalid, wszyscy w domu.

Udałem się do czyściutkiego pokoju, skromnie umeblowanego. W kącie stała szafa z porcelaną, na ścianie wisiał oficerski dyplom za szkłem i w ramach, koło niego ryciny przedstawiające zdobycie Kistrina i Oczakowa, dalej wybór narzeczonej i pogrzeb kota. Pod oknem siedziała staruszka w szlafroczku i w chustce na głowie, zajmując się rozplątywaniem nici, które trzymał, rozłożywszy ręce, kulawy staruszek w oficerskim mundurze.

— Czego pan sobie życzy? spytała mię ona nie kładąc roboty.

Odrzekłem, iż przyjechałem na służbę i przybyłem, aby według powinności przedstawić się memu naczelnikowi; z temi słowami obróciłem się do krzywego staruszka biorąc go za komendanta, lecz gospodyni przerwała mi mówiąc: Iwana Kuźmycza nie ma w domu, gdyż udał się z wizytą do ojca Herasima, ale to wszystko jedno, ja jestem jego żoną. Siadaj pan.

Wtem zawołała dziewkę, którą posłała po kwatermistrza. Staruszek spoglądał na mnie z ciekawością.

— Śmiem się zapytać, rzekł on, w jakim pułku pan służyłeś?

Zadowoliłem jego ciekawość.

— A śmiem zapytać, dla czego pan przeszedłeś z gwardji do garnizonu?

— Bo taka była wola rządu.

— Zapewne za nieprzyzwoite oficerowi gwardji postępowanie?

— Daj spokój, powiedziała mu kapitanowa, widzisz że młody człowiek zmęczony drogą, nie chce mówić.. trzymaj ręce prosto... A pan nie smuć się, że kazali ci do nas przyjechać. Nie pan pierwszy i nie ostatni. Szwabrin Aleksiej Iwanowicz już piąty rok jak wysłany tu za morderstwo. Bóg wie co mu się stało; on, widzi pan, pojechał za miasto z jakimś porucznikiem, wzięli z sobą szpady, i dalej jeden drugiego kłuć, Aleksiej Iwanowicz zakłuł porucznika, i to jeszcze przy dwóch świadkach!

W tej chwili wszedł kwatermistrz, młody i zręczny kozak.

— Maksimycz! — powiedziała kapitanowa. — Daj dla pana oficera kwaterę, tylko czystą.

— Słucham, Wasilisa Jegorowna — odpowiedział kwatermistrz. — Nie można by było pomieścić jego błagorodje u Iwana Poleżajewa?

— Łżesz, Maksimycz; u Poleżajewa i tak ciasno; odprowadź pana oficera.... jak mam nazywać?...

— Piotr Andreicz.

— Odprowadź Piotra Andreicza do Siemiona Kuzowa. On szelma swego konia puścił do mego ogrodu. Cóż Maksimicz, wszystko dobrze?

— Wszystko dzięki Bogu — odpowiedział kozak: tylko kapral Prochorów pobił się w łaźni z Ustinją Pieguliną za dzbanek gorącej wody.

— Iwan Ignatiicz! — rzekła kapitanowa do krzywego staruszka. — Pogodź Prochorowa z Ustinją i oboje ukarz, a ty Maksimycz, idź sobie z Bogiem. Piotr Andreicz, Maksimycz odprowadzi was na kwaterę.

Ukłoniłem się. Kwatermistrz zaprowadził mię do chaty stojącej na wysokim brzegu rzeki przy końcu fortecy. Połowa chaty zajęta była przez rodzinę Siemiona Kuzowa, drugą oddali mnie. Ona składała się z izby dość porządnej, rozdzielonej na dwoje przegrodą. Sawieljicz natychmiast zaczął gospodarować, ja zaś spoglądałem na ulicę przez wąskie okienko. Przed memi oczami rozciągał się step. Ukośnie stało kilka chatek; na ulicy szukało ziarn kilka kur. Kobieta stojąc z korytem na ganku, wołała nierogaciznę, która odpowiadała jej przyjacielskiem chrząkaniem — i to w takiej stronie zmuszony byłem przepędzać moją młodość! Zrobiło mi się smutno; odszedłem od okna i ległem spać bez kolacji, nie uważając na gderanie Sawieljicza, który powtarzał z osłupieniem:

— Boże wszechmogący, nic jeść nie chciał. Co powie barynia, jak dziecię zachoruje?

Na drugi dzień rano, zacząłem się ubierać, gdy drzwi cicho skrzypnęły i wszedł do mnie młody oficer, wzrostu niewysokiego, z twarzą śniadą i dość brzydką lecz niezwyczajnie żywą.

— Przepraszam, rzekł on po francusku, że bez ceremonii przychodzę zabrać z panem znajomość. Wczoraj dowiedziałem się o pańskim przyjeździe; żądza zobaczenia nakoniec ludzkiego oblicza tak mną owładnęła, że nie mogłem się wstrzymać. Zrozumiesz to pan, jak pobędziesz tu jakiś czas.

Domyśliłem się; że to był oficer wysłany tutaj z gwardji za pojedynek. Szwabrin nie był głupi. Rozmowa jego była ironiczna, lecz zajmująca. Z wielką wesołością opisał mi rodzinę komendanta, tutejsze towarzystwo i okolicę, w którą rzucił mię los. Śmiałem się z całego serca, gdy wszedł do mnie inwalid, który łatał mundur w przedpokoju komendanta, i w imieniu Wasilisy Jegorowny zaprosił mię na objad. Szwabrin udał się razem ze mną.

Dochodząc do domu komendanta, ujrzeliśmy na nie wielkim placu dwudziestu starych inwalidów z długiemi harcapami i w trójkątnych kapeluszach. Przed nimi stał komendant, staruszek rzeźwy, wysokiego wzrostu, w kołpaku i szlafroku. Zobaczywszy nas, zbliżył się, powiedział kilka słów witających i zaczął znów komenderować. Zatrzymaliśmy się chcąc patrzeć na mustrę, lecz on prosił nas, ażebyśmy poszli do Wasilisy Jegorowny, obiecując udać się w ślad za nami. A tu, dodał, nie ma na co patrzeć.

Wasilisa Jegorowna przyjęła nas z radością. Inwalid i Pałaszka nakrywali do stołu.

— Cóż to Iwan Kuźmycz dziś tak się spóźnia! powiedziała komendantowa. Pałaszka zawołaj pana na objad. A gdzie Mania?

Tutaj weszła dziewica lat ośmnastu, rumiana, z włosami jasnobląd gładko zaczesanemi. Na pierwszy rzut oka nie bardzo mi się podobała. Patrzyłem na nią z uprzedzeniem; Szwabrin opisał mi Manię, córkę kapitana, jako gąskę. Marja Iwanowna usiadła w kącie i zaczęła szyć. Tymczasem podali zupę. Wasilisa Jegorowna, nie widząc męża, powtórnie posłała po niego Pałaszkę.

— Powiedz panu, że goście czekają, barszcz ostygnie, mustra nie ucieknie, zdąży się jeszcze nakrzyczeć.

Kapitan wkrótce przyszedł w towarzystwie krzywego staruszka.

— Cóż to mój batiuszka? powiedziała żona, objad dawno podany, a ciebie dowołać się nie można.

— Słyszysz, Wasilisa Jegorowna, odpowiedział Kuźmycz, zajęty byłem służbą — żołnierzy uczyłem.

— Et! przerwała kapitanowa, tylko sława, że żołnierzy uczysz; jak oni, tak i ty służby nie rozumiecie. Siedziałbyś w domu i modlił się, to byłoby lepiej.

Siedliśmy do stołu. Wasilisa Jegorowna na chwilę nie zamilkła, i osypywała mię pytaniami: kto mi rodzice, czy żyją, gdzie mieszkają i jakie ich stan? Usłyszawszy, że ojciec posiada trzysta dusz.

— Przecież są na świecie bogaci ludzie! powiedziała, ot my wszystkiego mamy jedną dziewkę Pałaszkę, a przecież dzięki Bogu żyjemy. Jeden tylko kłopot, Mania na wydaniu, a posagu nie ma. Dobrze, jeżeli znajdzie się ktoś, co na to nie będzie uważał, a inaczej zostanie starą panną na zawsze.

Spojrzałem na Marję Iwanownę; ona cała była zarumieniona, i nawet łzy popłynęły jej po twarzy. Wzruszony postanowiłem przemienić rozmowę.

— Słyszałem, rzekłem, dość nie w miejscu, że na naszą fortecę mają napaść Baszkiry.

— Od kogo pan to słyszałeś? zapytał Iwan Kuźmycz.

— Tak mi mówiono w Orenburgu, odpowiedziałem.

— Głupstwo! rzekł komendant. Już dawno nic nie słyszeliśmy. Baszkiry, naród przestraszony, Kirgizi także nauczeni, nie pójdą na nas, a jeżeli napadną, to tak ich przyjmę, że za lat dziesięć się nie pokażą.

— A pani się nie boi, ciągnąłem, zwróciwszy rozmowę do kapitanowej, zostawać w fortecy narażonej na ciągłe niebezpieczeństwa?

— Przyzwyczajenie, odpowiedziała. Dwadzieścia lat już, jak tutaj nas wysłali, z początku bardzo się bałam, i bywało, zobaczywszy rysie czapki, usłyszawszy krzyk tych pogan, omal nie umierałam ze strachu. A teraz to już tak przywykłam, że nawet nie ruszę się z miejsca, gdy doniosą, że ci zbóje koło fortecy brodzą.

— Wasilisa Jegorowna bardzo odważna kobieta, zauważył Szwabrin. Iwan Kuźmycz może zaświadczyć.

— Tak, powiedział Iwan Kuźmycz: to herod baba.

— A Marja Iwanowna, zapytałem, czy także tak odważna jak i pani?

— Czy Mania odważna? O nie, Mania to wielki tchórz. Do tego czasu nie może słyszeć wystrzału ze strzelby, zaraz drgnie. A jak, dwa lata temu, na moje imieniny Iwan Kuźmycz umyślił strzelać z naszej armaty, to ze strachu spazmów dostała. Od tego czasu nie strzelamy z tej przeklętej armaty.

Wstaliśmy [illegible]

bacząc na ścisły związek, jaki go łączyć powinien z narodowymi interesami społeczeństwa — podnosi się zaraz głośna i ostra protestacja. Jest to rzecz, którą godzi się podnieść — i zdaje mi się w Galicji taka kontrola bardzoby się przydała, o ile sądzić mogę z tego, co czytam o posłach polskich sejmu galicyjskiego i rady państwa w Wiedniu, ale to do mnie nie należy.

Urlop, czy zupełne ustąpienie ks. Bismarka wywołały taki zamęt w prasie berlińskiej i prowincjonalnej, że doprawdy trudno się zorjentować. Zdawało się, że dyskusja nad urlopem w parlamencie objaśni trochę tę kwestję — tymczasem była ciemną i jest ciemną. Mowy Haenla, Beningsena i t. d. były długie, ale byłoby lepiej, aby były krótsze, bo nikt się nic z nich nie dowiedział. Poseł Windhorst z Meppen, jak zawsze okazał się niepodległym w zdaniu. Na tem samem posiedzeniu mówił nasz poseł p. Magdziński z Bydgoszczy o przemienianiu ciągłem nazw polskich miejscowości na niemieckie. Kwestja to bardzo ważna dla nas, ale parlament, jak wszystko, co się nas tyczy, pokryje ją milczeniem. Z tą pocztą w konstytucyjnych Prusach dzieją się teraz nadzwyczajne rzeczy... Panowie prokuratorowie otwierają sobie bez ceremonji listy na poczcie, gdy im potrzebne. W ostatnich dniach socjalista niemiecki, ogłosił list otwarty w piśmie *Vorwärts*, w którym zawiadamia, że prokurator w Królewcu wszystkie listy do niego adresowane otwiera i przeczytawszy zamyka je swoją prokuratorską pieczęcią i odseła adresatowi, a robi to dlatego, jak pisze *Vorwärts*, że adresat ma proces nowy, jako socjalista, proces, który wygrał w pierwszej instancji, lecz prokurator zaapelował. Interpelowany w tej sprawie p. Stephan, jeneralny poczmistrz — nic nie odpowiedział — jest to najwygodniejsze wyjście z bardzo drażliwego położenia.

Wywołane brakiem roboty lekkie zaburzenia pomiędzy robotnikami w Poznaniu, udzielają się pomału innym miejscowościom. Zaczęło się w Berlinie, powtórzyło się na daleko mniejszą skalę w Poznaniu, a dziś słychać, że w Wrocławiu panuje bardzo silne wzburzenie umysłów pomiędzy robotnikami, ale do żadnych scysyj z policją nie przyszło. Można się spodziewać, że i w innych miastach powtórzy się to samo, bo bieda ogólna.

Chociaż rozmaitego rodzaju przestępstwa dzieją się po całym świecie — i byłoby ich już dosyć, jednak szanowne kolegjum szkolne w Królewcu, zdołało odkryć nowe przestępstwo, nie tylko nie znane w całym ucywilizowanym świecie, ale nawet w barbarzyńskich Chinach nic o takiem przestępstwie nie wiedzą.. Skromne i potulne Chełmno dostąpiło tym razem tego nieszczęśliwego zaszczytu. Do tego więc miasta, stolicy dawnej ziemi Chełmińskiej nadszedł rozkaz od kolegium szkolnego z Królewca do miejscowego gimnazjum, aby pewnemu obywatelowi tego miasta nie pozwolono trzymać uczniów na stancji, ponieważ ten pan, jak się światłe kolegjum dowiedziało był kiedyś... redaktorem pisma polskiego... Pan, były redaktor wysłał protest do ministerjum oświecenia, ale utinam falsus sim vates—zdaje mi się jednak, że w ministerstwie oświecenia pruskiem, redaktorów pism polskich będą także uważać za zbrodniarzy...

Dowiadujemy się tu z okólnika kanclerza niemieckiego, że wszelkie ostrożności przedsięwzięte w celu szerzenia się zarazy bydła w Niemczech, zostają zniesione, ponieważ zaraza ta zupełnie ustała. Jednak z Gdańska wysłano trzy kompanje piechoty dla wzmocnienia kordonu strzegącego przedostania się zarazy z Kongresówki, gdzie podobno dość silnie grasuje.

Jak dotąd w całem Poznańskiem i Prusach Zachodnich zanosi się na bardzo ładne urodzaje. W polu rozpoczęły się już roboty, chociaż od paru dni panuje dokuczliwe zimno. Dziś po południu padał grad, a potem śnieg pruszył. Żegluga na Wiśle rozpoczęła się na dobre, ale tratew z Kongresówki i z Galicji nie widać jeszcze.

Sprawa wschodnia.

W obecnej sytuacji jest bardzo charakterystycznem to, że Moskwa protokołem londyńskim (dokumentem nie mającym już obecnie żadnej wartości międzynarodowej) posługuje się jako ultimatum wobec Porty. Dziennik *Times* oświadcza wyraźnie, iż rząd angielski bynajmniej nie przypuszczał, by pomieniony protokół mógł posłużyć do podobnego celu, i polityka moskiewska, postępując w tym kierunku, naraża się na ciężkie i najsłuszniejsze wyrzuty. Wprawdzie *Polit. Corr.* zaprzeczyła, jak wiadomo temu, by Moskwa postawiła takie ultimatum, iż Porta do 13. kwietnia musi się oświadczyć w kwestji przyjęcia protokołu i wysłania specjalnego pełnomocnika do Petersburga; ale faktycznie ultimatum nastąpiło i popierane było przez reprezentantów Francji i Włoch *Journ. des Debats* wyraża zadziwienie, że Moskwa w tem ultimatum mówi o wysłaniu specjalnego pełnomocnika, podczas gdy protokół nic o tem nie wspomina. Żądanie takie mogła Moskwa stawić w swojem tylko imieniu, ale nie w imieniu Europy, i dlatego dziwić się należy, że znalazła u Włoch i Francji poparcie. Szczególnie zastanawia postępowanie Włoch, które w Londynie poczyniły w protokole zastrzeżenia, a w Konstantynopolu popierają oświadczenia Szuwałowa.

Z moskiewskich dzienników zanotować należy słowa *Petersb. Wied.* Dziennik ten, pozostający w bliskim związku z obecnym ruchem moskiewskim, mówi bez ogródki: „Porta nie chce nam dać rękojmi, których musimy wymagać; musimy więc zdobyć je, a jedynym środkiem do tego jest wojna." Inne dzienniki moskiewskie wtórują temu, twierdząc, że uruchomienie wojska połączone z takiemi ofiarami, nie może pozostać bez faktycznych rezultatów. Ten ostatni argument zbija *Köln. Ztg.* następnemi do przekonania trafiającemi słowami: „Dla uniewinnienia Moskwy mówią jej przyjaciele, że powołała pod broń pół miljona żołnierzy i że nie może rozzbroić się bez należytego zadosyćuczynienia. Ależ kto Moskwę nakłaniał do mobilizacji? A więc dość, by jakiekolwiek mocarstwo, pragnące wojny mobilizowało swe wojsko do tego, by następnie upatrywać w tem podstawę do rozpoczęcia wojny!"

Co do wysoko humanitarnych celów, jakie Moskwa na pierwszy plan obecnie wysuwa, *Jour. des Débats* przytacza sławną depeszę ks. Gorczakowa z 2. września 1856 r., w której gabinet petersburski wystąpił przeciw Anglji i Francji, sprzeciwiając się robieniu w Neapolu przedstawień względem okrutnego obchodzenia się z politycznymi więźniami. Wtedy kanclerz moskiewski, przejęty sympatją dla króla Bomby, pisał dosłownie: „Usiłuję wywrzeć nacisk na króla neapolitańskiego, ponieważ robi użytek ze swego „niezaprzeczalnego" prawa zwierzchniczego, i poddanymi swymi rządzi według swego uznania. Można jeszcze zrozumieć, gdy jeden rząd drugiemu w drodze przyjaźnej rad udziela, nawet gdyby te charakter przestróg nosiły; ale według naszego zdania jest pewna ostateczna granica, która nie powinna być przekroczoną: Dziś mniej aniżeli kiedykolwiek nie należy Europie zapominać, że panujący są między sobą równi, i że nie obszar ich kraju, ale „świętość" ich praw stosunki między nimi reguluje. My, z naszej strony, możemy tu przytoczyć odprawę, jaką gabinet petersburski dał w roku 1863 mocarstwom, które chciały ująć się za Polską. A dziś tenże sam gabinet, nie proszony i nie pytany, chce się mięszać do spraw sułtana z jego chrześciańskimi poddanymi. O konsekwencję zresztą Moskale mało dbają.

Co do usposobienia w Konstantynopolu, to w ogóle sprawozdania zgadzają się na to, że tam przenoszą wojnę nad nieznośny dotychczasowy stan niepewności. Mówią tam że rezydent moskiewski zgłaszał się do swego niemieckiego kolegi, by ten objął opiekę nad poddanymi moskiewskimi w razie wybuchu wojny, ponieważ lada chwila oczekuje swego odwołania. Według innej wersji Nelidow miał to samo proponować reprezentantowi Stanów zjednoczonych. Wielkie wrażenie sprawiła na konstantynopolitańskiej ludności wiadomość, iż prowadzą się z Midhatem paszą układy względem powrotu tego męża stanu. Spodziewają się, że patrjotyczne uczucie nie pozwoli mu usuwać się od spraw ojczyzny w chwili niebezpieczeństwa. Warunki powrotu, stawiane przez Midhata zawierają się w trzech właściwie punktach: usunięcie Mahmuda Dameta paszy i Kedifa paszy, szefów serajowej kamaryli, skasowanie artykułu konstytucji orzekającego wygnanie, na podstawie którego sam został wygnany i zupełna konstytucyjna odpowiedzialność wobec parlamentu. Są nadzieje, że warunki te będą przyjęte.

Z Berlina donoszą, że ks. Gorczakow oświadczył tam jeszcze przeszłego czwartku, iż wprawdzie gabinet petersburgski zaczeka na odpowiedź mocarstw na turecką notę cyrkularną nim do miecza się odwoła; ale ze w każdym razie odwołanie się do broni poczytuje za jedyną drogę do wyjścia z nieznośnego położenia. Rokowania dyplomatyczne poczytują w Berlinie za ukończone.

W angielskim parlamencie, oprócz cyrkularza Porty złożono także depeszę lorda Derby do rezydenta Brytanji w Stambule p. Jocelyna z 12. b. m. Zawiadamia w niej lord Derby, ze w rozmowie z Musurusem paszą, gdy ten mu wręczał odpis pomienionego cyrkularza, on (Derby) zapytywał, czy Porta zamierza wysłać do Petersburga posła w celu układów o rozbrojenie. Musurus zaprzeczył temu i powiedział, że w obecnym stanie rzeczy dyskusja byłaby zbyteczną i że nie wie, jakie rząd środki przedsięweźmie dla uniknięcia wojny, która zdaje się nieunikniona.

Przygotowania do wojny.

Manifest carski jest już wydrukowany i w tych dniach ma być ogłoszony w Kiszyniewie. Wypowiedzenie wojny Turcji nie nastąpi bezpośrednio, ponieważ armja moskiewska występuje w charakterze egzekucyjnym. (Jest to dyplomatyczny wykręt, nie mający żadnej politycznej doniosłości). Manifest carski ma zawierać odnośny ustęp o tem, jako też zapewnienie, ze celem zajęcia prowincyj dunajskich jest tylko przeprowadzenie reform, jakie konferencje konstantynopolskie po zobopólnem porozumieniu zdecydowały.

Dowódca armji kiszyniewskiej w. ks. Mikołaj z całym sztabem udał się na inspekcję wojsk między Tyrospolem, Orgejewem i Chocimem dyslokowanych. Dnia 17. b. m. w. książę wraca znowu do Kiszyniewa azeby o trzy stacje wyjechać naprzeciw cara. W przyszły czwartek ma się odbyć wielka rada wojenna pod prezydencją cara, który następnie uda się nad Prut. W Kiszyniewie przygotowano mu kwaterę w pałacu p. Katargiu.

W Odesie zamówiono pociąg nadzwyczajny kolei dla cara, następcy tronu i ich orszaku. Z Kiszyniewa ma wyjść rozkaz zajęcia Bułgarji, co ks. Gorczakow będzie komentować w nocie do mocarstw.

Wszystkie zapasy żywności i furażu znajdujące się w Odesie wyprawiono do Chocima. Nadbrzeżne baterje w Peresypie uzbrojono czterdziestu dwoma działami najcięższego kalibru. Wejście do portu od 14. bm. jest obcym statkom wzbronione. Wszystkie urzędy przenoszą się do Kijowa i Woznesieńska. Szkoły mają być zamknięte 25. kwietnia.

Zapewniają, że po zerwaniu z Moskwą w Konstantynopolu ma być ogłoszony stan oblężenia. Naczelnik tureckiej siły zbrojnej Abdul Kerim pasza wyjechał do Szumli dla objęcia dowództwa. Strategiczny rozmarsz wojsk tureckich ma być uskuteczniony do 19. bm.

W Serbji tworzy się wielki korpus ochotników. Sądzą powszechnie, że serbski rząd nie będzie w stanie uniknąć zerwania zawartego z Portą pokoju.

Na wielkiej rumuńskiej radzie zadecydowano, ze przejście armji tureckiej pod Kalafatem poczytywać należy za casus belli. Minister wojny z pospiechem wyprawia wojsko i artylerję do Kalafatu. Książę zamierza tam osobiście objąć dowództwo.

Do Bukaresztu przybyli pp. Witte i Mylczanow jako komisarze kolei żelaznych moskiewskich, by porozumieć się z tutejszemi kolejami co do transportu wojsk moskiewskich. Ks. Karol osobiście powita cara w Kiszeniewie. Wielu rumuńskich ministrów jest przeciwnych temu.

W rossyjskich sferach w Odesie rozchodzi się wiadomość, że rząd angielski rozpoczął w Indjach uzbrojenie 100.000 mahometanów, którzy mają być wysłani na pomoc Turcji. W ogóle nie wątpią tam, że W. Brytanja przyjmie czynny udział w obecnych wojennych wypadkach i że stanie po stronie Turcji.

Moskiewska flota czarnomorska otrzymała rozkaz pozostawania do dalszej decyzji w porcie oczakowskim. W Odesie z pewnością twierdzą, że w tych dniach flota turecka ukaże się na Czarnem morzu.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 14. kwietnia. Zaraz po zebraniu się obu parlamentów wniesione zostaną niektóre przedłożenia ugodowe. *Hon* wyliczył ich aż siedm; w sprawie bankowej donosi *Budap. Corresp.*, iż między obu gabinetami a dyrekcją „Nationalbanku." pozostały dotąd jeszcze 3 dyferencje nie załatwione. *Ellenőr* dowiaduje się, iż ostatnia narada ministrów węgierskich zajmowała się sprawami domowemi, a zarazem, iż uchwalono wysłać znaczniejsze oddziały honwedów na granicę galicyjską niby dla ćwiczeń marszowych. Protokół końcowy nowej ustawy kwaterunkowej został dziś nareszcie podpisany przez wszystkie trzy ministerstwa. Zgromadzona tu konferencja episkopatu austrjackiego zajmuje się, jak mówią, ułożeniem adresu gratulacyjnego dla papieża z powodu tegoż jubileuszu. Mówią, że i petycja do cesarza o zmiany w ustawodawstwie szkolnem jest zamierzona. Arcybiskup Wierzchlejski z powodu zasłabnięcia wrócił z Tarnowa; i lepiej — wszakże on biskup polski a nie austrjacki.

Kronika.

Lwów d. 17. kwietnia.

P. prezydent miasta Jasiński Aleksander, po zatwierdzeniu wyboru przez cesarza, został dziś zainstalowany. W tym celu zebrała się rada miejska w południe w sali ratuszowej. Przybył namiestnik hr. Potocki i odebrał od prezydenta przysięgę, poczem takąż samą przysięgę złożył dr. Madejski jako wiceprezydent do rąk prezydenta. Uroczystość ta nie trwała nawet 1/4 godziny.

(b) **Jubileusz** wojskowy arcyks. Albrechta. W celu złożenia gratulacji arcyks. Albrechtowi wyjechali ze Lwowa: komend. jen. jazdy hr. Neipperg i feldmarsz. por. bar. Dormus. W tutejszym garnizonie jubileusz obchodzony będzie przez dwa dni 18. i 19. bm. Program następujący: Dnia 18. (tj. jutro) „retraite" z muzyką o godz. 8 1/2. Wszystkie trzy muzyki wojskowe, jako też wszyscy dobosze stojących załogą pułków w otoczeniu ludzi z latarniami zbiorą się o wspomnionej godzinie przed głównym odwachem. Capstrzyk bić będą wszyscy dobosze, poczem przy odgłosie muzyki uda się pochód przez ulicę Teatralną, place Marjacki, Halicki i Bernardyński, przed komendę jen., gdzie muzyki odegrają kilka utworów. Żołnierze z pochodniami około muzykę w kształcie rzymskiej litery A. Z przed komendy jeneralnej ruszy pochód przez ulicę Pańską, Fredry, plac Marjacki i ulice Kopernika i Łazarza na cytadelę. Przez oba dni na domu inwalidów i cytadeli powiewać będą chorągwie, na głównym zaś odwachu zaciągać będą wartę z muzyką i chorągwią.

Koncert p. Jakuba Nagy był bardzo ciekawym i zajmującym. W czasach dzisiejszych, w których fabrykacja instrumentów tak się rozwinęła, i prawie ciągle nowe ulepszenia i wydoskonalenia powstają, zasługuje artysta, który tyle czasu i pracy poświęca, ażeby na prymitywnym instrumencie, jakim jest piszczałka pana Nagiego, dorównać instrumentom wydoskonalonym jak flety o kilkunastu klapach, i wykonywać utwory dla ostatnich pisane na szczegółową uwagę.

Publiczność też oklaskami zasłużonemi wynagradzała produkcje p. N. z których najwięcej się podobał Karnawał wenecki z warjacjami. Znani u nas artyści, pani Prass, pp. Cetwiński i Czerwiński miłym współudziałem przyczynili się do wypełnienia programu, a publiczność opuściła salę bardzo zadowolona.

Jak się dowiadujemy p. Nagy zamierza wystąpić u nas jeszcze raz w koncercie.

† **ks. Jan Kanty Skoczylas**, znany publiczności lwowskiej przed r. 1863 kaznodzieja zakonu OO. Bernardynów, zacny patrjota, zmarł d. 13. b. m. w Sokalu, gdzie był gwardjanem, przeżywszy 47 lat wieku.

Adresy. Dnia 14. bm. młodzież wszechnicy lwowskiej wysłała tymczasowo telegram do Rzymu z podziękowaniem za obchód uczczenia pamiątki Mickiewicza. W tych dniach wysyła młodzież adres tamże, wspólnie z młodzieżą wszechnicy krakowskiej i z adresem obywateli lwowskich.

Nowe stowarzyszenie. Namiestnictwo zatwierdziło reskryptem z dnia 26. z. m. l. 14641 statuta nowo zawiązanego we Lwowie towarzystwa politycznego „Dorsche Schulom" czyli „Zwiastun pojednania". Celem tego Towarzystwa jest: dążyć do ustalenia i utrzymania zgodnego pożycia tak pod względem politycznym jako też i socjalnym z ludnością polską w kraju, i rozpowszechniać znajomość języka polskiego i jego literatury między żydami w Galicji zamieszkałymi. O tem stowarzyszeniu pisaliśmy już obszernie.

Łowy w mieście. Policja poskromiła dnia 16. b. m. rycerski zapał niektórych mieszkańców ulicy Kleparowskiej, którzy wyprawiali formalne łowy na kury, gołębie i niewinne prosięta, strzelając między domami, czem łatwo pożar mogli spowodować a nawet i życie ludzkie narazić. Skonfiskowano dubeltówkę, wojskowy pistolet, pistolet dwururkowy, znaczną ilość prochu, śrutu, kapsli i innych przyborów. Zarazem rozpoczęto śledztwo karne przeciw miłośnikom tego niebezpiecznego sportu.

Lornetka spadła na dół na parkiet w teatrze podczas wczorajszego przedstawienia z jednej z lóż pierwszego piętra; szczęściem nie został nikt uszkodzony. Nie zaszkodziłoby więcej uwagi a mniej szyku.

Oszust. Józef Wróblewski, czeladnik krawiecki, zajmywał się w wolnych chwilach innem korzystnem dlań rzemiosłem, do czego powierzchowność i więcej wyszukany strój były mu pomocnemi. W nocy z 15. na 16. odwidził on różne tutejsze kawiarnie i popisywał się grą w bilar za pieniądze; rozumie się, że ciągle wygrywał. Gra jego nie podobała się dwom gościom, zupełnie nieinteresowanym widzom, którzy zadawszy sobie pracy śledzili grę jego w dwóch kawiarniach tak skutecznie, iż dostarczyli dowodu do przyaresztowania oszusta, który oddany w ręce policji twierdził, iż ma przy sobie tylko kwotę 2 złr. 30 ct., którą przyniósł z domu. Eskortujący go żołnierz policyjny raportował jednakże w biurze inspekcyjnem, iż Wróblewski w drodze tamże ciągle coś manipulował w swem odzieniu. Zarządzono ścisłą rewizję i okazało się, iż oszust skrył w bucie kwotę 20 złr. Został on tego samego dnia oddany sądowi.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Daniszewy," dramat w 4 aktach A. Dumasa i Piotra Newskiego.

* Wczoraj na dochód p. Gustawa Fiszera dawano „Skąpca." Publiczność, której ulubieńcem jest p. Fiszer, zebrała się bardzo licznie. Teatr był przepełniony. Beneficjanta przyjęto rzucenemi oklaskami i rzucono mu wieniec laurowy. Mimo to nie możemy powiedzieć, by całość przedstawienia dobrze wypadła. Akcja wlokła się bez życia, a sam Harpagon nie był takim, jakimbyśmy go widzieć pragnęli. P. Fiszer jest w tej roli za młodym. Na każdym kroku czuć było, że myśli o sobie. On nie był skąpcem tylko starał się usilnie być jak najlepszym.

Stan powietrza. Dziś 17. kwietnia + 4° R. Powietrze chłodne, wiatr północny.

Doniesienia policyjne. Dnia 16. b. m. policja uwięziła: za żebranie 2, za obrazę straży policyjnej 1, za opilstwo, burdę i bójkę 24, za przekroczenie regulaminu służbowego 1, za podejrzaną sprzedaż wojskowych kamaszów 1, włóczęgów 2. ze względów sanitarnych 5, razem 36 osób, tudzież przytrzymano jedną osobę cierpiącą na umyśle. — P. Józefowi Friedmannowi, słuchaczowi praw, skradł dnia 16. b. m. o godzinie 7 1/2 rano jakiś niewiadomy sprawca z otwartego pomieszkania wierzchni surdut z czarnej kosmatej materji z sukienną podszewką w żółte i czarne kraty wartości 22 złr. — Bazyli Kowalik, wyrobnik, złożył w policji dnia 16. b. m. znaleziony paszport wojskowy Ilka Charko, szeregowca 8ej kompanji 30. linjowego pułku piechoty.— Dnia 16. b. m wyśledziła i uwięziła policja Izaka Markusa, poszukiwanego za kradzież. — Tegoż dnia ukarała policja 24 godzinnym aresztem Feliksa Seidel za rzucanie kamieniami na wałach. — Rzeźnika Pawła D. skazano za dręczenie zwierząt na grzywnę 10 złr., którą złożył i dwóch parobków każdego na 18 godzinny areszt.

† **Józef Szymonowicz**, żołnierz polski z r. 1831 umarł 11. bm. w majątku swoim Błażowa pow. Samborskiego.

Tarnów 15. kwietnia. Atmosfera tarnowska materjalna i moralna zmieniła się nadzwyczajnie korzystnie. Jednobrzmiące postanowienia Wydziału krajowego i namiestnictwa położyły tamę 10-letniemu bezrządowi wzmagającemu się progressyjnie, i dziś już dostrzegamy we wszystkich kierunkach namacalne ulepszenia i porządki, a równie też położona jest tama zapasom prowadzonym z jednej strony pełnemi zasobami urzędowej władzy, resursów mienia miejskiego; a z drugiej zaś strony jedynem odwoływaniem się do prawdy i ustawy. Ostatecznie zwyciężyły prawda i ustawa, a jednomyślne wyrazy publicystyki krajowej pochwalające wynik walki na korzyść opozycji, są najwymowniejszym dowodem, że sprawiedliwość była po stronie opozycji, którą dla ułatwienia jedynie walki pomawiano o tendencje żydowskie, centralistyczne lub czysto egoistyczne, zmierzające do zawładnięcia mienia miejskiego, propinacji lub kasy oszczędności. Otóż w imieniu tej prawdy zmuszeni się widzimy odeprzeć jeden błąd zamieszczony w korespondencji *Czasu* z Tarnowa dnia 12. kwietnia, który uważamy jako tendencyjny. Korespondent twierdzi bowiem, że reskrypt Wydziału krajowego i namiestnictwa zawiera wzmiankę o zarządzie propinacji dla tegoż pochlebną. Otóż to nie jest prawdą; i przeciwnie, oba reskrypta wytykają jednozgodnie, że zarząd najważniejszej gałęzi dochodów miasta Tarnowa, w której posiada 300.000 złr. w rocznym obrocie, oddany jest b e z w s z e l k i e j k o n t r o l i, urzędnikowi magistratu z takiemi attrybucjami, których nawet pełna rada nie zupełnie posiada a tem mniej może przelać na swego urzędnika. Jeżeli po tem wytknięciu stanowczo i zasadniczo potępiającem obecny zarząd, komisarz szkontrujący dodał uwagę, że księgi zarządu znaleziono w zgodzie z zapasami magazynu i kasy — cóż w tem dziwnego? I istotnie dziwnemby było, gdyby samowładny zarządca do swych ksiąg na swoje [illegible] powpisywał jakieś daty niezgodne z zapasami magazynu i kasy. Czy zaś cyfry, któremi są wypełnione rubryki tych ksiąg, odpowiadają prawdzie lub nie, na to delegat szkontrujący nie mógł dać żadnej odpowiedzi, bo mu nie przedłożono żadnej korespondencji, ani żadnych innych dowodów w tej mierze. Dla obecnego zarządu miasta Tarnowa przedstawiają się jednakze dwie kwestje, a mianowicie pierwsza, czyli propinacja tarnowska, która w ostatnich latach przynosiła przeciętnie około 65.000 złr. dochodu netto, w obecnych zmienionych warunkach może więcej przynosić lub nie? i w jaki sposób ująć dzisiejszy zarząd w ramy kontroli ustawowej, ażeby zarządca dotychczasowy propinacji rozporządzalnością jej funduszów i 300tu kilkudziesięciu szynkarzy nie wywierał nacisku na wybory do rady gminnej a tem samem na cały zarząd według potrzeb swego osobistego interesu kolidującego z interesem ogółu. Z tej przyczyny zdaje nam się, że na każdy wypadek należałoby i co do tej gałęzi dochodu rozpisać licytację, ażeby mieć przecież kryterjum wartościowe prawa propinacji.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że do przyszłej ustawy zawrzeć się mającej z bankiem narodowym ma być postawiony warunek założenia w Tarnowie filji tegoż banku narodowego, co bezsprzecznie podniosłoby w wysokim stopniu dobrobyt miasta Tarnowa i jego okolicy.

Podkamień koło Brodów, 16. kwietnia. Donoszę o brutalnem znieważeniu grobu w Podkamieniu. W wielkim tygodniu b. r. umarł był w klasztorze ks. Szymon Federkiewicz, dominikan, i pochowany został w wielki piątek 30. marca na cmentarzu w Podkamieniu. Zeszłej zaś soboty 14. kwietnia, przyszedł grabarz i oznajmił, że grób jego znalazł zapadnięty. Poszedł więc burmistrz z żandarmami i wielu ludźmi na cmentarz, i znalazł, jak mówił grabarz; kazali więc grób rozkopać, ale wnet ukazała się deska złamana, a gdy do trumny doszli ujrzeli wieko trumny złamane, ksiądz leżał z rękami rozrzuconemi, habit na nim i koszula poszarpane, buty z nóg na pół ściągnięte i tylko cholewami na nogach zatrzymane, pas rozdarty, różaniec i krzyżyk odrzucone. Widocznie chcieli go złodzieje obedrzeć, ale nie mogli zdjąć butów. O parę kroków ztamtąd, w oknie kaplicy znaleziono chustkę kobiecą żółtą, wełnianą, a w niej trochę łyka. Na murze cmentarnym slady, że tamtędy ktoś przełaził, a na ziemi ztamtąd ślady od ryskala, którym idąc podpierał się, i ślady stóp dwóch ludzi, które zaraz zmierzono. Może przeszkodzeni byli w swej robocie i na prędce grób przysypali. Tak to teraz i umarłym w grobie spokoju nie dają.

Rohatyn 16 kwietnia. Już od niejakiego czasu uwzięła się hołota żydostwa tutejszego, najprawdopodobniej z namowy starszych żydów stronnictwa wstecznego, wyrządzać psoty panu K., zajmującemu wyższe stanowisko w społeczeństwie i cieszącemu się ogólnem poważaniem dobrze myślących. A nie mogąc tego bezpośrednio dokonać, czyni to pośrednio, byle swych nikczemnych dopiąć zamiarów. I tak zdarzyło się dwa razy, że sługi pana K. przywiózszy w beczce wodę ze studni w rynku koło kościoła znajdującej się, znaleźli w niej zdechłe kocięta, które niezawodnie czatująca gawiedź żydowska niewiedzieć czego koło studni, korzystając z zajęcia sług przy czerpaniu wody, do beczki wrzuciła.

Wczoraj zaś zdarzył się fakt wybitniejszej natury, którego zamilczeć nie możemy, gdyż takowy oburzyć musi każdego, komu na porządku i spokoju publicznym zależy i komu jest miłem bezpieczeństwo własnej osoby.

Otóż gdy mamka z drugą sługą pana K. o god. 6 wieczorem z powyższej studni wodę do beczki nabierały, uwzięło się kilku żydziuków, ażeby zdechłą żabę do beczki wrzucić, co gdy mamka spostrzegła, usiłowała różnemi sposobami odpędzić od studni napastników sama, nie znalazłszy i nie dowoławszy się stróża bezpieczeństwa, przyczem chlupnęła wodą na kaftan pewnego żydziuka, którego ojciec M. W. nieopodal od studni jako w dzień szabasowy się przechadzał; usłyszawszy krzyk swego syna, przybiegł on do studni i bez wdania się w istotę rzeczy rzucił się jak tygrys na mamkę i zbił ją po twarzy nielitościwie. Z tego wszczął się krzyk, na który ojciec i drugiego współpsotnika H. M. pospieszył, i również mamkę po twarzy bił, a gdy się ta z rąk swych oprawców wyrwać zdołała i ku domowi pospieszyła, biegli żydzi za nią jak rozżarte hieny, wykrzykując na nią i na jej służbodawcę najobelżywsze wyrazy. Ta afera wywołała wielkie zbiegowisko, które przez jednego urzędnika uśmierzonem zostało; lecz do końca nie widziano ani jednego policjanta. I takie bezprawia dzieją się w król. woln. mieście, które utrzymuje zwierzchność i policję.

Żal nam niewymownie, że trafiło to męża, który zawsze za równouprawnieniem żydów przemawiał, i największą ludzkością względem nich się kierował. Zażalenie w tej sprawie podano dzisiaj do tutejszego sądu powiatowego, po którego sprężystości spodziewamy się, iż takowe odniesie najpożądańszy skutek i zażegna dalsze gwałty i napaści publiczne.

Żywiec 13. kwietnia. Dnia 3. b. m. odbyło się w naszem mieście pod przewodnictwem notarjusza z Białej posiedzenie oddziału pedagogicznego bialskiego, na które nauczyciele z bialskiego i żywieckiego starostwa dość licznie się zgromadzili, a jakkolwiek posiedzenie to przez 5 godzin bez przerwy trwało — gdyż odczyty, sprawozdania zarządu, dyskusje i wybory czas w zupełności zajęły — to przecież posiedzenie to było tak urozmaicone i interesujące, że nie uczuliśmy żadnego znużenia. Posiedzenie to zaszczycił także swoją obecnością p. Chwalibóg, który jako członek i dawniejszy prezes tego oddziału w rozprawach żywy brał udział. Jako delegat ck. starostwa żywieckiego obecny był komisarz pan W.

Po wyczerpaniu dziennego porządku przystąpiono do wyboru nowego zarządu także na porządku dziennym umieszczonego i wybrano powtórnie dra Edwarda Stiasnego prezesem, pana Munka dyrektora szkoły w Oświęcimie, wiceprezesem, pana Dudzińskiego dyrektora szkoły panieńskiej z Białej sekretarzem, p. Auera profesora rysunków przy szkole realnej w Białej, podskarbim, a p. Szewczyka dyrektora szkoły w Żywcu i dwóch innych nauczycieli jako członków zarządu.

Wybory te należy za szczęśliwe uważać, gdyż składają się po większej części z członków dawnego zarządu, który dał już dowody swej żywotności. Wprawdzie dr. Stiasny prosił usilnie zgromadzenie przed wyborami, by go nie wybierano do zarządu, gdyż wyboru przyjąć nie może z powodu, że już od lat 6 nie tylko do zarządu należy, ale jemu też przewodniczy i że kancelaryjne i urzędowe jego zajęcia nie pozwalają mu sprawami oddziału Towarzystwa pedagogicznego tak się zajmywać, jak tego ważność sprawy wymaga. Na prośbę atoli zgromadzonych, których imieniem przemówił serdecznemi słowy pan Ringer nauczyciel z Żywca — przyjął dr. Stiasny ponownie godność prezesa, a dziękując za zaufanie w nim pokładane oświadczył, że i nadal będzie się starał przyjętym obowiązkom zadosyć uczynić. Jednomyślny wybór p. dra Stiasnego na prezesa cieszy nas szczerze, gdyż jest dowodem, że inteligencja powiatów bialskiego i żywieckiego pomimo silnej agitacji prusofilów bialskich (których wyrazem na ostatniem posiedzeniu w Białej pan R.) umie należycie ocenić bezinteresowną i mozolną pracę.

Warszawa 14 kwiet. (Różne wiadomości.) Henryk Siemiradzki po tryumfach odniesionych w stolicach zagranicznych, przybył wczoraj do Warszawy, zamierzając przepędzić wiosnę i lato wśród rodziny przy domowem ognisku. Ostatnie dzieło naszego mistrza „Pochodnie Nerona" ujrzymy stanowczo w jesieni.

W Modlinie w tych dniach przy rewizji zapasów strzelniczych w obecności praporszczyka, niejakiego Chlebnikowa, zapuszczano stalowy cylinder do granatu napełnionego już materjałem palnym. Podczas tej operacji pękł granat z wielkim łoskotem i zranił mniej lub więcej niebezpiecznie 4 żołnierzy. Pozostałych 6 i nadzorujący oficer nic nie ucierpieli, zostali tylko mocno przerażeni.

W Petersburgu, jak donosi *Petersburger Herold*, niektórzy kupcy nie wiedząc co robić ze swemi towarami, których nikt nie kupuje, taki bowiem jest ogólny zastój w interesach, zastawiają towary w lombardach, prosząc, aby jak można w najkrótszym czasie były sprzedane przez publiczną licytację.

Studja ekonomiczne nad przemysłem cukrowniczym. Hr. Zygmunt Rzyszczewski, inżynier cywilny wydał pod powyższym tytułem dziełko w języku włoskim, napisane w skutek wezwania włoskiego ministra rolnictwa, handlu i przemysłu, i zawierające sprawozdanie z badań odbywanych nad cukrownictwem w Belgji i Francji, tudzież w Niemczech i Rossji. Dziełko to obejmuje: krótki zarys uprawy buraków, ich zbioru i sposobów przechowywania, opis treściwy operacyj fabrycznych, jak: otrzymywanie soku, defekacja, gotowanie syropu, oddzielenie melasu i traktowanie odpadków od fabrykacji, następnie rozbiór krytyczny różnych sposobów uprawy buraków i fabrykacji cukru, w którym na uwagę zasługują obrachowania kosztów, zastosowane do stanu rolnictwa i położenia ekonomicznego we Włoszech i porównywane z takiemiż kosztami w innych krajach, a mianowicie w cukrowniach Kongresówki, gubernij Kijowskiej, Wołyńskiej, Charkowskiej i innych. Po tych wskazówkach będących rezultatem głębokiej znajomości i owocem gorliwej pracy w podróży naukowej autor poświęca osobny rozdział rostrząsaniu warunków, których dopełnić należy, aby przemysł cukrowniczy mógł się we Włoszech rozwinąć. Całe to sprawozdanie gruntownie i pracowicie obrobione, nader pochlebnie przez prasę włoską ocenionem zostało; wzmiankujemy o niem z prawdziwą przyjemnością jako o pracy naszego rodaka, należącego do licznego grona tych, którzy zdolnościami i wysokiem wykształceniem zjednali sobie powszechne uznanie za granicami kraju.

Wiedeń 16. kwiet. (Kronika wiedeńska.) Dnia 22. b. m. przyjeżdża do Wiednia księżna [illegible] sela na imieniny księżniczki Walerji. — Przygotowania do wojskowego jubileuszu arcyksięcia Albrechta są bardzo wielkie. Jeneralicja zaczyna się już zjeżdżać. Z delegatów zagranicznych przybył pierwszy książę Meszczerski, rzeczywisty tajny radca i jeneralny koniuszy cara Aleksandra. Stanął on w hotelu „Erzherzog Karl."

Dziś w południe odbył się wielki koncert w sali towarzystwa muzycznego, urządzony przez [illegible] dla dziennikarzy „Concordia," na [illegible]

był zebrany cały wytworny świat wiedeński. W koncercie wzięły udział także znakomitości jak Patti, Trebelli, Nicolini, Strozzi i Swert.

Samobójstwo z miłości nie ma końca we Wiedniu. Wczoraj rano w lasku na Dornbach znaleziono zwłoki dwudziestoletniego Józefa Lauschera, przy którym znajdowała się karteczka z następującemi słowy: „Z powodu nieszczęśliwej miłości muszę zakończyć moje życie."

Jen. komenda we Wiedniu poszukuje listami gończemi jako dezertera wojskowego niejakiego [illegible], który dnia 20. marca 1838, a zatem przed 39 laty zbiegł ze stacji w Medjolanie. — *Polizeiblatt* donosi, że w marcu wydalono z państwa austrjackiego do Rumunji emigranta polskiego Stanisława Rusieckiego z żoną ze względów policyjnych.

(b) **Przygody fałszywego Andrassego.** Przy końcu zeszłego miesiąca aresztowano w Zurychu pewnego młodego człowieka niewiadomego pochodzenia z powodu licznych oszustw. Aresztowany, który podał, że się nazywa Karol Weber i jest komiwojażerem z Wiednia, zeznał następnie, że jest synem zmarłego w zeszłym roku zarządcy dóbr hrabskich. Komenda kantonalnego korpsu policji w Zurychu odesłała odpis protokołu wraz z fotografją [illegible] do wiedeńskiej dyrekcji policji w celu skonstatowania tożsamości osoby. Dochodzenia jednak wykazały, że uwięziony w Zurychu młodzieniec jest kasjerem Józefem Andratschke, który w r. 1875 sprzeniewierzywszy u swego szefa sumę 8000 zł., [illegible]. Poszkodowany [illegible] i naprędce dotychczas był ścigany. Andratschke żył od [illegible] policji z fotografji [illegible], a chociaż często wchodził w kolizję z władzami bezpieczeństwa, zawsze [illegible] mu się wyjść cało. W kilka tygodni po u[illegible] z Wiednia wyłudził od kupca w St. Pölten, [illegible] dawnego swego pryncypała, za pomocą [illegible] sumę 224 zł. W Pradze, dokąd się następnie udał, [illegible] się znowu po[illegible] sztuczka. Zeszłego roku schwytano tego samego zbrodniarza za popełnione oszustwa w Smyrnie i uwięziono. Nazwał się wtedy „Augustem Ramus de Morpurgo, inżynierem z Wiednia". Na wniosek generalnego konsulatu w Smyrnie, miano „pana v. Morpurgo" eskortować do Tryestu i oddać miejscowej władzy austrjackiej do dalszego postępowania. W Korfu udało się pełnemu nadziei młodzieńcowi umknąć; i pomimo, że natychmiast zarządzono pościg, nie zdołano ptaszka schwytać. Na parowcu zostawił zbrodniarz dziennik zatytułowany: „Przypadki [illegible]"; dziennik ten posłużył wiedeńskiej dyrekcji policji do skonstatowania, że Marpurgo i defraudant Andratschke są jedną i tą samą osobą. Z Korfu odbył śmiały oszust podróż do Rimini, Brindisi, Bardi, Ancony i Bolonji, wyłudzając wszędzie od austrjackich konsulatów zapomogi na podróż. W Bolonji udało mu się nawet pod imieniem Karola Hörendera uzyskać list polecający do wysoko położonych osób. W sierpniu zeszłego roku wypłynął znowu Andratschke w Wenecji, przedstawiając się jako Karol Hauptmann, syn właściciela „zum goldenen Lamm" na Praterstrasse w Wiedniu i na podstawie tego wyłudził od przedsiębiorcy Gruwalda znaczną sumę. Ponieważ oszukany nie żądał ścigania oszusta, został odesłany granicznemu komisarjatowi policyjnemu w Cormons. Tutaj znowu nazwał się Karolem Hörender, komiwojażerem z Wiednia, synem właściciela domu w Wiedniu Brigittagasse nr. [illegible]. Oszust był przyjacielem domowym rodziny Hörender i znał dokładnie domowe stosunki, podał więc takie szczegóły, że na ich podstawie został wypuszczony na wolność. Magistrat miasta Wiednia został zawezwany, w celu sprawdzenia identyczności aresztowanego. P. Sebastjan Hörender sądząc, że synowi jego, który wówczas jeździł w interesach pewnej firmy Morel et Comp., jakieś nieszczęście się trafiło, ze strachu potwierdził szczegóły podane w protokole przez zbrodniarza. Zeznanie to zostało natychmiast udzielone municypium w Cormons: młodego człowieka wypuszczono na wolność i dano mu marszrutę do Wiednia, dokąd z łatwych do pojęcia powodów się nie udał. Pokazało się następnie z listów prawdziwego Karola Hörendera, że ktoś jego imienia nadużył. Podczas gdy fałszywy Hörender siedział w więzieniu w Cormons, prawdziwy podróżował po Niemczech. Opuściwszy Cormons skierował przebiegły oszust kroki swe do Szwajcarji, nazywając się raz „hr. Juljuszem v. Falkenhayn", „hrabią Andrassym", dodając do tych tytułów „ck. rotmistrz i szambelan". Obecnie, jak z początku powiedzieliśmy, znajduje się Andratschke w zurychskiem więzieniu i nie uda mu się teraz tak łatwo jak pierwej wykręcić, albowiem dyrekcja policji wiedeńskiej telegraficznie poprosiła zurychską policję, aby tego niebezpiecznego zbrodniarza jak najściślej strzeżono. Józef Andratschke liczący obecnie lat 25, rodem z Wiednia jest synem radcy rachunkowego. Ojciec jego kilka lat temu zakończył życie w sposób tragiczny: strapiony złym stanem majątkowym rzucił się z czwartego piętra i na miejscu ducha wyzionął.

(bc) **Zabobon.** Jak silnie dotychczas zakorzenione są przesądy między ludem wiejskim, niech za dowód posłuży następujący fakt, który się wydarzył w pewnej wiosce niemieckiej. Pewnej wieśniaczce zdechły jedna po drugiej dwie sztuki nierogacizny. Zamiast poradzić się jakiego konowała, baby wzięły jednego wieprza, zaniosły go o północy na pole i położyły na stosie, i rozniecìwszy ogień siadły i czekały, aż się zjawi czarownik, który miał być powodem śmierci nieboszczyków. Silny ogień i zapach piekącej się wieprzowiny zwróciły uwagę ludzi w pobliskiej wiosce. Jeden z nich pobiegł do ognia, aliści zaledwie się zbliżył, opadły go baby miotając przekleństwa tak, że zaledwie cało ujść zdołał. Obecnie cała wieś ma go za czarownika, a biedny człowiek zmuszony jest grunt sprzedać i wynieść się gdzie indziej. Gdyby się u nas coś podobnego zdarzyło, Niemcy nie mogliby się dość po judaszowsku naubolewać nad ciemnotą naszego ludu. My tylko konstatujemy, że lud na całym świecie jest jednaki: fantazja jego potrzebuje zawsze czegoś nadzwyczajnego.

(b) **Licytacja wyspy.** W zeszły wtorek sprzedawano na licytacji w Londynie jedną z normańskich wysep. Nazywa się ona Herm, leży trzy mile od Guernesey, niedaleko Nask i obejmuje 450 akrów kwadratowych. Nikt nie ofiarował ceny wywoławczej.

Wódka. Z Zasławia na Wołyniu piszą do *Gołosu*, że tamtejsi wieśniacy powoli zaczynają pojmować, jakie szkody przynosi im wódka, a głównie szynki utrzymywane przez żydów, którzy, jak wiadomo, eksploatują chłopów na wielką skalę. W skutek tego, w niektórych miejscowościach powiatu Zasławskiego włościanie energicznie się zabrali do wytępienia między sobą nałogu pijaństwa. Tak n. p. gminy wsi Piłki i Zakrużec, na posiedzeniu gminnem, które niedawno się odbyło, wydały uchwałę, mocą której zabroniono sprzedaży wódki we wsi Piłki przez trzy lata, t. j. do r. 1880 — obecnie zaś istniejące szynki poleciły zamknąć natychmiast. Co się zaś tyczy wsi Zakrużec, zabroniono sprzedaży wódki na czas nieograniczony.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 6. bm. Licytacje. Dobra Krukienice w powiecie Mościskim. Cena wywołania 100.000 złr. — Realność pod l. 27 w Piadykach (powiat Kołomyja). Cena wywołania 400 złr. Realność pod l. 337 w Zołyni (powiat Łańcut). Cena wywołania 550 zł. — Realność pod l. 66 w Korczynie (powiat Sokal.) — Realność pod l. 213 w Krzeszowicach. Cena wywołania 930 złr. — Edykta. Sąd obwodowy w Tarnowie otworzył konkurs na majątek Marka Horowitza, kupca towarów bławatnych w Mielcu. Zawiadowcą masy dr. Buś w Mielcu. — Dobrowolna sprzedaż w drodze licytacji realności po śp. Leonie Bukowskim w Bolechowie. Cena wywołania 150 złr. — Konkurs. Stypendjum z fundacji śp. Kajetana hr. Lewickiego 200 zł. dla ubogiego ucznia szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Kronika sądowa.

Lwów 14 kwietnia.

(Skrytobójstwo.)

Katarzyna Pusia, ładna szatynka, o niebieskich oczach, z perłowemi ząbkami i gładkiej bardzo pulchniutkiej twarzyczce, lat 18, z fachu pokojówka, zdaje się nie pragnie mieć męża ładnego ale bogatego. Prawdziwa córa XIX wieku. Do jej rumianego buziaczka pewnie nie jeden ładny chłopiec się umizgał, ale nadaremnie, zapewne mówił jej o miłości, ofiarował całe swe serce, ale nie wspominał nic o majątku. Naiwny! Co innego Wiktor Uszakiewicz, to mi kawaler! Wprawdzie trochę tylko ładniejszy od djabła; bo to czarny jak święta ziemia, a oczy ma siwe, któremi ustawicznie mruga, że aż lęk bierze, gdy popatrzy na człowieka, ale co to wszystko znaczy, ma majątek piękny, a to grunt u Kazi! Posiada dwa rzemiosła, w lecie trudni się mularką, w zimie ciesielką, jest właścicielem pięknej realności w Batiatyczach. Prócz tego ojciec jego ma ładny folwark, a brat służy u jakiegoś księdza, słowem famiijant! Pierwszy raz poznali się we wrześniu 1876, gdy Uszakiewicz pracował przy budowie gmachu gimnazjalnego. Sam się jej przedstawił, i to wszystko opowiadał.

Przezorna Kasia nie tak łatwo uwierzyła w te majątki, bo jakoś nie wyglądał jej na to, ale jak zaczął jej czytać listy od swego brata, w których stało najwyraźniej o wielkim dobrobycie Uszakiewiczów, tak nareszcie uwierzyła, i mimo, że czuła wstręt do niego, uznała go za „kawaiera" i pozwoliła mu przychodzić do kuchni. Jeżeli jednak Uszakiewicz ma zamiar zbałamucić tylko Kasię a potem porzucić, to się grubo pomylił. Kasia jest cnotliwą dziewczyną, chcesz się żenić, dawaj na zapowiedzi, ale nic trać czasu na szeptania słów miłosnych! Uszakiewicz jednak zakochał się szalenie, pragnąłby się zaraz ożenić, ale na przeszkodzie staje ojciec, który każe mu się żenić wprawdzie z ładną i bogatą dziewczyną, ale on nie czuje do niej afektu, i kocha tylko Kasię, „i jeżeli się z tobą nie ożenię, to sobie życie odbierę!" woła pewnego razu. Ale Kasi nie wzruszają te słowa, zaczyna go podejrzywać, że ją chce zbałamucić, on jej przysięga przed obrazem Matki Boskiej, który wisi w kuchni, że ma szczere zamiary, nie to jednak nie pomaga. Kasia musiała słyszeć „serenadę" Mefista w „Fauście." Uszakiewicz nie zdobył ani jednego całusa.

Oj, dobrześ Kasiu zrobiła, żeś nie wierzyła! — Ale ty nie przeczuwasz, jakiej okropnej zbrodni przez to stałaś się przyczyną.

Ten Uszakiewicz nie nazywa się Wiktor, ale Szczepan, nie jest kawalerem, ale ma żonę, wprawdzie młodą, dobrą, pracowitą, pobożną, prawdziwy wzór kobiety, jak całe Oleszyce potwierdzają, ale on jej nienawidzi. Żyją ze sobą od 4 lat najgorzej, ciągle ją maltretuje. Sam próżniak, przepędza dnie i noce po szynkach, a ona wszystkie roboty sama załatwiać musi. Mimo, że Parańka jest najłagodniejszego usposobienia i anielskiej cierpliwości, musiała go porzucić i nie mieszkała z nim cały rok. Ale jak ludzie zaczęli namawiać, powróciła do niego. Biedaczka powróciła na swoje nieszczęście! (D. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką (plac Marjacki l. 9) nadsyła nam następujące ogłoszenie: „W przekonaniu, że wydarzają się wypadki, iż Towarzystwa zwłaszcza prowincjonalne gromadzą czasem więcej kapitałów niż ich chwilowo zużyć zdołają, uchwaliła dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego, stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką, przyjmować od Towarzystw zaliczkowych na rachunek bieżący za 7 proc. sumy, których na razie nie mogą korzystnie użyć dla braku popytu, ze zobowiązaniem wypłacania im z tegoż rachunku na każde żądanie kwot do 2000 zł. dochodzących odwrotną pocztą, a powyżej 2000 zł. w przeciągu dni trzech."

Galic. zakład kredyt. włościański. Stan dnia 31. marca. Aktywa. Stan kasy centralnej 147.864 zł. 51 ct., stan kas powiatowych 88 138 zł. 35 ct., pożyczki 8,354.308 złr. 27 ct., salda rachunków bieżących 1,630.174 zł. 37 ct. Razem 10.170.485 zł. 50 ct.

Passywa: Wpisowe w roku 1877 złr. 545, udziały 682.590 zł. 50 ct., asygnaty kasowe w obiegu 907.150 zł., listy zastawne 8,574.500 zł., niepobrane odsetki od listów zastawnych 5.700 zł. Razem 10,170.485 zł. 50 ct.

Dochód kolei Karola Ludwika z r. 1876 wykazuje czystą nadwyżkę w kwocie 1,257.639 zł. 27 ct. (w r. 1875: 984.812). Dodawszy do tego przeniesione z rachunku poprzedniego roku 380.941 zł., rozporządzalna nadwyżka wynosi 1,638.580 zł.

Skałat. Dnia 29. marca odbyło się w Skałacie liczne zebranie, celem ukonstytuowania Towarzystwa zaliczkowego. Przyjęto statut, który został przez 40 obecnych podpisany — a po następnych deklaracjach liczy Towarzystwo obecnie 47 członków z 78 udziałami. Uchwalono zarazem przystąpienie do Związku. Zawiązaniem Towarzystwa zajmował się głównie p. Edward Dziembowski.

Przemyśl 13. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe). Stagnacja w handlu zbożowym trwa ciągle. Mimo że czas przednowku tak bardzo się już zbliża, kupcy jednakże nie pokazują jeszcze żadnej chęci do kupna, tylko pszenica jest więcej poszukiwana i od konsumentów miejscowych dobrze płacona.

Płacono na naszym targu ceny następujące: Pszenicę 100 kilo zł. 11·— do 12·—, żyto 100 kilo 8·25 do 8·75, jęczmień 80 kilo 5·25—6·—, owies 56 kilo 3 — do 3·50, hreczka 80 kilo 5·75 do 6·—, fasola 100 kilo —·— do —·—, bób 100 kilo 8·— do 8·50, koniczyna 100 kilo 50.— do 60·—. groch 100 kilo 8 do 12·—, wyka 100 kilo —·— do —·—, ziemniaki 100 kilo —·— do —·—, masło 56 kilo 44.— do 47·—. kukurudza 100 kilo 5·— do 6·50, miód 56 kilo —·— do —·—, nafta 50 kilo —·— do —·—, wosk 56 kilo —·— do —·—, nasienie konopne 69 kilo złr. 6·50 do 6·—, spirytus za 41 miar 80 Tral. 14·75 do 15·—.

Gdańsk 14. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe.) Do środy mieliśmy powietrze ciepłe, odpowiednie tej porze, odtąd jednakże ochłodziła się temperatura. O stanie oziminy dosyć zadowalniająco się wyrażają, przeciwnie zaś o nasionach olejnych, lecz na ostatnie twierdzenie nie wiele jeszcze wagi kłaść można.

W Anglji było powietrze łagodniejsze, lecz wilgotne, które prace w polu przerwało i niekorzystne wpływy na oziminy wywiera. Targi tamtejsze były przy zwyżkowej tendencji nader ożywione, a przy zmniejszającym się imporcie z Ameryki panował bardzo dobry pokup na pszenicę. Obecnie nastał moment, tak często już wspominany, gdzie Anglja się przekonała, że własną pszenicą i przy małym imporcie potrzeb konsumcji nie zaspokoi i widzi się zniewoloną coraz wyższe płacić ceny. Import do Anglji wynosił od 1. stycznia do 1. bm. 8,425.862 ctr. pszenicy i 1,545.800 ctr. mąki, w porównaniu 10,318.689 ctr. pszenicy i 1,685.331 mąki w tym samym czasie r. 1876. — Oprócz tego i zagraniczne zapasy spichrzowe tamże na 5,000.000 ctr. pszenicy mniej jak w tym samym czasie r. z., a uwzględniwszy, że podług dawniejszych zapasów kraj ten na bieżący sezon do nowego żniwa przynajmniej 50,000.000 ctr. pszenicy potrzebować będzie, wątpić należy czy kwantum pozostałe dowiezionem będzie, jeżeli Ameryka jeszcze więcej cen nie podwyższy. Ameryka bowiem ciągle mniej eksportuje, gdyż w tygodniu 2. bm. się kończącym wywieziono z atlantyckich jej portów tylko 4500 kw., w porównaniu 68.000 kw. w tym tygodniu r. z., a nawet i z Kalifornji eksportowano w wymienionym tygodniu r. b. tylko 8000 kw., w porównaniu 45.000 kw. r. 1876. Ze względu na to, uważać można obecne usposobienie targów za odpowiednie do stosunków, nie zaś za podlegające kwestji wojennej, któraby tylko przemijający mogła wywrzeć wpływ. Wszystkie targi angielskie miały usposobienie stałe i tendencję zwyżkową: zostało w ostatnim tygodniu z 23 tylko 5 niesprzedanych.

Londyn notował pszenicę od środy o 2 sh. p. kw. drożej przy dobrym pokupie. W Liwerpolu doznała pszenica zwyżki o 4 p., w Hull 1—2 p., w Leith 2 p. Z Nowego Jorku donoszono również o tendencji zwyżkowej. Targi francuskie stałe, belgijskie i holenderskie zwyżkowe. W Niemczech południowych i Austro-Węgrzech usposobienie stałe. Berlin notował pszenicę przez cały tydzień o 13 m. wyżej.

Nasz targ zbożowy stosując się do innych ton dających targów był w przeszłym tygodniu nader ożywiony i ceny pszenicy doznawały codziennie zwyżki. Dowóz z otwarciem żeglugi znacznie się powiększył, tak, że obrót tygodniowy 6000 ton pszenicy wynosił, które po cenach o 15—18 m. wyższych sprzedawano. Żyto z początku bez większego popytu, osiągało w końcu przy mniejszym dowozie wyższe ceny. Groch bez większego dowozu; jęczmień tylko w wyborowych gatunkach sprzedajny, inny zaniedbany. Wyka, owies i koniczyna bez większego obrotu.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy jarej	129—133	kilogr.	229—235	marek.
„ czerwonej	127—133	„	230—240	„
„ pstrej	126—129	„	130—235	„
„ rossyjskiej	—	„	—	„
„ białej	127—130	„	225	„
„ wys. pstr. szklist.	129—131	„	244—247	„
„ wyborowej	131—132	„	250 257	„
Żyta krajowego	123—125	„	169—170	„
„ rossyjskiego świcż.	188—189	„	158 1/2	„
„ „ starego	120	„	152—154	„
Jęczmienia małego	105	„	145	„
„ dużego	112—118	„	160—169	„
Koniczyny czerwonej	p. 100 k.		—	„
„ białej	„ „	„	—	„
Grochu do gotowania	„ „	„	—	„
Wyki	„ „	„	130—140	„
Owsa krajowego	„ „	„	123	„
„ rossyjskiego	„ „	„	130	„

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Posłowie sejmowi, wybrani z zachodniej części kraju, zostali na jutro wezwani do Krakowa w podobnym celu, jak konferencja lwowska, o której donosimy powyżej. Chodzi o ułożenie programu przyszłej sesji sejmowej, i sformowanie stronnictw. Rozumie się samo przez się, że zjazdy teraźniejsze są czysto przygotowawczej natury, i pozytywny rezultat będą mogły mieć dopiero po zebraniu się sejmu.

Moskale nie przekroczyli jeszcze Prutu i nie przekroczą go bez poprzedniego wydania wojny i bez usprawiedliwienia zamachu na neutralność Rumunji; neutralność ta jest zagwarantowaną traktatem, a naruszenie jej może każdej chwili posłużyć Anglji lub innemu mocarstwu za powód do nowych zawikłań europejskiej donośności. Bez naruszenia zaś terytorjum rumuńskiego, Moskale nie mogą się dostać do Dunaju.

Giełda codziennie wykazuje co raz większy spadek papierów. Złoto dosięgło dziś zrana wysokości 10.40 1/2.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Stambuł 16. kwietnia. Delegaci czarnogórscy odjechali dziś via Odessa. Eskadra turecka na Czarnem i Śródziemnem morzu gotowa jest do operacji. Urzędownie ogłoszono, że rząd nie ma żadnego zamiaru ogłaszać stan oblężenia ani w Stambule, ani gdziekolwiek.

Bukareszt 17. kwietnia. Kogolniczano wystosował okólnik do ajentów rumuńskich za granicą, w którym oświadcza, że polityka rumuńska będzie dążyć do tego, aby nienaruszyć żadnego narodowego interesu, utrzymać pokój i zachować ścisłą neutralność. Izby zbiorą się po wyborach do senatu.

Berlin 17. kwietnia. *Post* zaprzecza, by książę Bismark myślał o zmianie swojej dotychczasowej polityki w sprawach kościelnych. Przeciwnie kanclerz oświadczył, że w chwili kiedyby się zanosiło na zmianę systemu w tym względzie, obejmie na nowo kierownictwo spraw. Bismark odjechał wczoraj do Lauenburga.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 16. kwietnia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 33·75. Budapeszt 16. kwietnia. Pszenica (75 kilogr.) 14·60 na wiosnę 00·00. Berlin 16. kwietnia. Pszenica na kwiecień-maj 248·50, żyto loco 174·—. okowita 54·—. Szczecin 16 kwietnia. Pszenica na kw.-maj 231·—, na wiosenne termina 0,000 rzepak 298 00.

Wiedeń d. 17. kwietnia, 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	184 80	Akcje kolei Kar. L.	194·75
„ Anglo-Austr.	63·—	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·40

Usposobienie: chwiejne.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 16. kwietnia, 2. godz. 17 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	106 —	Galic. Indemnizacja	80·—
„ Ang.-Austr. B.	62·75	1864 Losy	122·—
„ Unionsbank	49·0	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	194·75	Verkersbank	71·—
„ „ Północn.	175·	Tureckie Losy	—·—
„ „ Połudn.	72·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföld.	—·—	Staatsbahn	217 —
„ „ Elżbiety	121·50	Wiener Bauverein	58 50
„ „ Lw.-Cz.	—·—	Bankverein	— —
„ „ Węg. P.	88·—	Węgierskie Losy	69 —
„ „ Rudolfa	101·	Reichsmark	63 60
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·46

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, d. 16. kwietnia.

J. dług pań. w bank.	59 30	Londyn	129·25
„ „ „ „ srebr.	63 50	Srebro	113·75
Renta w złocie	68·75	20-frankówka	10 38
Losy pożycz. z r. 1860	105·—	Dukat ces. men.	6 07
Akcje banku narod.	763·—	100 Reichsmark	63 70
Akcje banku kredyt.	184·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	230 —	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	212 —	Kolei Rumuńskie	9 50
Lombardy	117·—	Austrjackie bank noty	157 80
Galicyjskie	78·—		

Paryż, 3% renty 67·15; Lombardy 150·—

Przyjechali do Lwowa dnia 17. kwietnia.

Hotel Zorza. T. hr. Grocholski z za kordonu, A. hr. Mierowa z Buska, H. Dzierzbicki z Drezna, K. Ochocki z Białobożnicy, Z. Darowska z Krakowa.

Hotel Langa. R. Pfandor z Wrocławia, E. Januszke z Tustanowa, A. Kłodziejski z Jarosławia.

Hotel Warszawski. J. Adamski z Tarnawy, Z. Kruszewski z Wieselburga, W. Pawłoszewicz z Krakowa.

Hotel Krakowski. T. Przygocki z Warszawy, J. Distl z Rawy, H. Stoy i F. Machalski z Tarnobrzega, M. Bauer z Czerniowiec.

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 16. kwietnia.		
I. Akcje za sztukę.		
[illegible]lei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	197 —	193 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	108 50	— —
[illegible]nku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	— —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
[illegible]w. Kred. gal. 5% w. a.	83 50	83 —
„ „ 4 „ „	77 —	— —
„ „ 5 „ „	83 50	— —
[illegible]aku Hipotecz. galic. 6%	86 50	— —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]. Zakł. kred. włośc. 6%	90 —	88 50
[illegible]óln. rolu. kred. zakł. dla [illegible]ali Buk. 6% los. w 15 l	— —	— —
[illegible]. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
[illegible]emnizacyjne galicyjsk.	83 50	— —
[illegible]yczki kraj. 1873 à 6%	92 —	— —
[illegible] miasta Krakowa	15 50	14 —
„ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
[illegible] holenderski	6 10	5 94
„ cesarski	6 16	5 98
[illegible]nkówka	10 40	10 24
[illegible]perjał rossyjski	10 70	10 40
[illegible] rossyjski srebrny	1 80	1 68
„ papierowy	1 47	1 45
[illegible]rek niemieckich	64 —	62 75
[illegible] za 100 zł.	115 —	113 —
[illegible] w sreb. za 100 zł.	114 50	112 —
[illegible]deń, 14. kwietnia.		
[illegible]n. dług państ. bank.	59 50	59 30
„ „ srebr.	64 70	64 40
[illegible]ta w złocie za 100 pap	73 45	73 25
[illegible] Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	102 —
„ „ czeskie	— —	102 —
„ „ węgierskie	71 —	69 —
„ „ galicyjskie	81 —	80 —
„ „ bukowińsk	80 —	78 —
„ „ siedmiogr	67 —	65 —
[illegible] poż. kol. 300 fr 120 zł.	94 —	92 —
Listy Zastawne.		
Banku narod. listy	95 30	95 10
„ galicyjskie	— —	76 75
[illegible]	83 50	— —
[illegible]. Zakł. kred. włośc.	89 —	88 —
[illegible] kred. miej. 6% w 15 l.	89 -	88 —
[illegible] węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	144 —	143
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	278 —	275 —
„ „ „ 1854	104 50	103 50
„ „ „ 1860	108 75	108 25
1/4 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	117 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	127 —	125 —
„ prem. pożycz. węgier.	70 75	70 25
„ Comorente	22	21 50
„ Kredytowe	154 —	153 —
„ Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
„ księcia Salm	39 50	39 —
„ „ Palfy	29 25	28 75
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	31 25	30 25
„ ks. Windischgrätz	23 —	— —
„ hr. Waldstein	22 —	— —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	13 65	13 30
„ tureckie 400 franków	14 75	14 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	768 —	763 —
Zakładu kredytowego	135 90	135 70
Żeglugi par. na Dunaju	312 —	310 —
Kolei północ. Ferdynanda	1750	1745
„ rządowej fr. a.	219 —	217 —
„ zachod. c. Elżbiety	125 —	123 —
„ Południowej	73 —	72 —
„ Galicyjskiej	197 25	196 75
„ Czerniowieckiej	109 —	107 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	88 —	87 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 —	103 —
„ Alföld.-Fiumańskiej	91 —	90 —
„ Koszycko-Bogumił.	77 —	76 —
„ Siedmiogrodzkiej	74 —	73 -
„ Cisańskiej	154 —	152 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	107 —	106 50
„ Franciszka-Józefa	114 —	113 —
Banku anglo-austrjac.	63 50	63 25
Zakładu kred. węgier.	109 50	108 75
Banku franko-austrjac.	8 50	8 —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	72 52	71 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 —	— —
„ państwow. 500 fr.	— —	155 50
„ Emisja z r. 1867	147 50	145 50
„ południow. 500 fr.	111 50	110 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 50	100 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	97 —
„ „ w srbr. 5%	107 —	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	92 —	91 —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 —	100 —
Emisja II.	98 —	97 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 —	74 —
Emisja z r. 1867	75 —	74 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	57 50	— —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 50	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Walnty.		
Cesarskie korony	6 04	6 —
„ dukat na wagę	6 04	6 —
20-frankówka	10 28	10 26
Suwereny angielskie	12 85	12 78
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 50	113 25
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	62 15	62 —
Rubel pap.	1 46	1 45

Warszawa, 14. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	—
„ „ 2ej serji	— —	— —
kupon	— —	124 4/8
„ „ nowe	89 70	89 40
kupon	— —	155 5/8
„ likwidacyjne	— —	79 25
kupon	— —	147 7/8
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	178 —	— —
„ „ „ 1866	176 —	— —

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

Rękawiczki pragskie odszczególnione medalem na wystawie światowej glaces i jelonkowe, jedwabne, nicianne, kortowe, Mitynki siatkowe, Garnitury haftowane, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Kołnierzyki, Manszety, Szpilki do krawatek i spinki do manszet i pszewek, Gorsety paryskie od złr 1·30 do 5 zł.

Wachlarze wiosenne, Paski „Angot“ z piór i druciku plecione. Grzebienie „Giraff“ za włosy, Broszki, Kólczyki, Branzolety, Kolie, Medaliony, Diademy, Łańcuszki i wiele innej gustownej Bizuterji ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, Talmi złota, Enjais osobiście na bulwarach paryskich zakupione.

3942 1–0 (2) **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.**

Poleca znany z taniości i doborwego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie.

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przytłumia w okamgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincje uskutecznia się bezzwłocznie. 3529 21–0

Odsprzedającym znaczny rabat.

J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie.**

3909 poleca 7–30

wszelkie wyroby cukrowe,

wszystkie gatunki

ciasteczek do herbaty,

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo.

Cenniki na żądanie franko.

Epilepsje

(choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH**. Neustadt Dresden (Saksonia). Uskutecznił prawie **8000** wyleczeń. 3535 12–

Na nasienie

Kartofle różowe amerykańskie

(Early Rose) bardzo plenne, zupełnie zdrowe po 7 złr 50 cnt. za 100 kilo z workiem loco stacja kolei Mościska

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Rustweczko** poczta Mościska

3934 2–3

Dra Schwaigera

Vegetabilien Ekstrakt

leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucie w przeciągu 4 tygodni 34 0 11 –?

Flakonik wraz z przepisem używania 4 złr wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII Schottenfeldgasse Nr. 60.

Już nadeszły pierwsze transporta

z tegorocznego napełniania, **naturalne**

WODY MINERALNE

Bardyjowska, Budzińska, Hunyady, Emska, Fachingen, Fridrichshalska, Gleichenbergska, Kissingen, Rakoczy, Marienbadzka, Obersalzbrunn, Pyrmontska, Rabczańska, Selcerska, Spa, Schwalbachska, Żegestowska, Bilińska, Eger-Franzensbadzka, Gisshübler, Karlsbadzkie, Krynicka, Pilnawska, Seidschutzka.

Do tygodnia wszystkie inne spodziewane. 3889 3–0

Sól morska do kąpiel, Sól rabczańska jodowa.

Sól Francensbadzka i t. p. inne rozseła **najstaranniej opakowane pod gwarancją prawdziwości i świeżości.**

Główny skład naturalnych wód mineralnych

ST. MARKIEWICZA we Lwowie, w Rynku l. 42.

FOSFORAN ZELAZA

P. **LERAS**, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Subjekt

mający gruntowne wiadomości fachowe, znajdzie korzystną posadę u **Jana Schumanna,** handel towarów żelaznych we Lwowie. 3948 1–3

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Cejlon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą. Jawę złotą prawdz., niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty

HERBATY chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo zł. 1·60, 2, 3 i 4

WINA Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków, butelka od 55 ct do 6 zł

PORTER angielski. — **PIWA** butelkowe: Szwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie.

Wódki, Rozolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej, Opawskiej i zagranicznych. 3946 1–0

Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od zł. 50 posyłam franco do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wieś HANDZLÓWKA

w obwodzie Rzeszowskim, starostwie Łańcuckiem położona, tylko 1 milę od stacji kolejowej Łańcut odległa, zajmująca gruntów ornych 354 morgów, łąk i ogrodów 3 morgi, pastwisk 31 morgów i 291 morgów lasu, 2 karczmy i 2 folwarki z budynkami w dobrym stanie, 3907 3–3

jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli notarjusz **Teodor Gabryelski w Tyczynie.**

Węgierskie Promesy komunalne złr.	2·50	ze stemplem	Ciągnienie już 15. maja. Główna wyg. **150.000** zł.
Promesy z r. 1864	złr. 3·25		Ciągnienie już 1. czerwca. Główna wyg. **200·000** zł.
1/5 Promesy z r 1839	złr. 2·–		Ciągn. Serji już 1. czerwca. Główna wyg. **280.000** zł.

Pierwsze dwie razem złr. 5·75. i stempel

Wszystkie trzy sztuki razem tylko złr. 17·50.

Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, 3950 w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 1–20

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

KARLSBAD w Czechach.

Słynne na cały świat termy,

których siły leczenia w chorobach **żołądka i kanału pokarmowego, wątroby**, (zwiększenie wątroby, stwardnienie itd.), **organie śledziony i moczowym, piasku w nerkach i kamienia nerkowego, cukrowej choroby moczowej, podagrze, niewłaściwej regularności, cierpień odchodowych itd. żaden środek leczniczy nie przewyższył.**

Otwarcie kąpieli mineralnych

i **sal do czytania gazet** dla mężczyzn i dam dnia **1. kwietnia, teatru 15. kwietnia, kąpieli błotnych, parowych i kropilistych (Douche), dalej kąpieli żelazistych i kwasowych 1. maja**, w którym to dniu także rozpoczyna się **muzyka zakładowa i zebrania w Kurhauzie.**

Katolicki, protestancki, angielski moskiewski kościół, świątynia izraelicka.

Urocze zdrowe położenie, wspaniałe okolice z przepysznemi leśnemi wycieczkami.

Stacja kolejowa linii Egersko-Pragskiej

przybywa się z Berlina w godzinach 10, z Wiednia w 12, z Monachium w 8, z Drezna w 7, z Lipska w 8, z Pragi w 5.

C. k. urząd pocztowy i telegraficzny.

Karlsbadzkie wody mineralne, sól sprudlowa, mydło sprudlowe, pastylki sprudlowe, wysyłają się przez **Ekspedycję Karlsbadzkich wód mineralnych** na wszystkie części świata.

3951 1–0

Roman Wojczyński

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej, l. 11, 3890 5–0

otrzymał na obecny saison w wielkim wyborze

najnowsze na Suknie damskie

Materje wełniane, Bareże, Perkale, Kretony, Mousliny, Zefiry, Oxfordy.

Materje jedwabne i aksamity.

Płótna i bieliznę stołową.

Gotowe Suknie i Okrycia damskie,

Szale i Chustki damskie.

Gotową BIELIZNĘ damską i męską.

Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

Ces. król. uprzywil.

Azienda Assicuratrice

w Tryeście,

najstarsze Towarzystwo asekuracyjne w austrjackiem państwie, założone w roku 1822, a tu w kraju od roku 1830 operujące, ubezpiecza po stałych i miernych premiach:

a) budynki i ruchomości przeciw szkodom ogniowym;

b) ziemiopłody przeciw szkodom gradowym;

c) bydło opasowe i gospodarcze przeciw zarazie i

d) życie człowieka we wszystkich kombinacjach. 3906 2–3

Bliższych wyjaśnień udziela z całą gotowością Reprezentacja we **Lwowie** przy ulicy **Akademickiej** pod liczbą **5,** jako też ajencje we wszystkich miastach i miasteczkach.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Szkoła gorzelnicza

Kurs teoretyczno-praktyczny w szkole gorzelniczej rozpocznie się dnia 1. maja i trwać będzie do końca lipca. O bliższych szczegółach jak i o przyjęciu na kurs zgłosić się należy do dyrektora szkoły gorzelniczej Dra **Rudolfa Günsberga we Lwowie.** 3876 5–9

CAPSULES ET DRAGÉES

AU

BROMURE DE CAMPHRE

du Docteur CLIN

Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris

(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Bladaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Co, ulica Racine, 14; we *Lwowie*, w aptece Mikolascha; w *Czerniowcach*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Wyprzedaż

młodzieży końskiej

w **Czudcu**, dwie mile dobrej drogi od Rzeszowa, zaraz po jarmarku Rzeszowskim św. Wojciecha, roczniaki po ogierze Bim z Drohowyża, dwóch i trzech letnich po og. Justice de Kisber i synie jego Justice, który był premiowany na wystawie wiedeńskiej, — także 15 matek ze źrebiętami po og. Schayga Majestoso, — wszystkich około 100 sztuk, zdrowych i w dobrym stanie. 3827 7–8

Teofil Wasilewski

Dwa folwarki

w objętości około 700 morgów żytnego gruntu, wraz z **gorzelnią, browarem i kompletnemi budynkami** dwie mile od Jarosławia oddalone, **są do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość na listy pod adresą **A. P.** poste rest. Jarosław. 3930 1–3

Maszyny rolnicze z wystawy w Filadelfii:

Holladay'a motory wiatrowe do poruszania **machin rolniczych, pomp** do nawodniania ogrodów kwiatowych i warzywnych, tudzież do napełniania zbiorników przy **fontanach.**

Siewniki maszynowe z przodkami, urządzone odpowiednio do stosunków kontynentalnych.

Nowe amerykańskie grabie z przyrządem do samodzielnego odkładania, **przetrząsacze** do siana, **maszyny** do nakładania siana, **pługi, żniwiarki, kosiarki.**

Młynki na kukurudzę, jęczmień, nasiona strączkowe, korzenie, kawę, kakao, cykorję, preparaty apteczne, farby itp., mielące grubo na raz aż do najmielszego proszku. 3772 5–10

Młynki-śrotowniki

posiadające nieprześcignioną dotąd wydatność.

Friedländer & Frank

w **Wiedniu**, III. Hintere Zollamtstrasse Nr. 9 (hinter dem Haupt-Zoll Amte)

Na sprzedaż

Realność

pod l. 74¼–4 droga Wulecka

3544 **we LWOWIE,** 15–0

z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przeszło trzy morgi mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną. **Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semilskiego.**

Noroczne podróże naukowe na około świata.

Przyszły wyjazd z Marsylji (Francja) **31. maja 1877.** Zobowiązania przyjmują się do **25. kwietnia 1877.** Zgłaszać się dla wszelkiego rodzaju informacyj **do Wgo Alberta Krasnodebskiego, 3, ul. Senatorska w Warszawie** 3885 3–4

WYMIANA

Akcyj węgierskiej kolei wschodniej

za 5% węg. rentę złotą

zostaje jak najrychlej uskutecznioną

w KANTORZE WEKSLOWYM

SOKAL & LILIEN

ulica Hetmańska l. 8. 3538 18–0

Kupuje także pod najkorzystniejszemi warunkami różne papiery państwowe i inne, listy zastawne, losy i monety.

Już 1. czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. król. austrjac.

losów państwowych z r. 1839

z wygranemi przeszło 17 milionów złr.; w tej liczbie znajduje się **główna wygrana 280.000 złr.,** jakoteż wiele znacznych wygranych pomniejszych, sprzedajemy **częściowe udziały jednej piątej losu,** na oba ostatnie ciągnienia.

1/20 część losu	złr. **10·–**	1/20 część z wyjąt. najm. wyg.	złr. **5·50**
1/10 „ „	„ **19·–**	1/10 „ „ „	„ **10·–**
1/4 „ „	„ **45·–**	1/4 „ „ „	„ **24·–**
1/2 „ „	„ **90·–**	1/2 „ „ „	„ **48·–**

Serja i numer losu przy kupnie bezzwłocznie zostaną wydane, gdyby serja nie została wyciągniętą 1. czerwca, **kwit udziałowy** może być u nas wymieniany na inny **z serją wyciągniętą, bez żadnej opłaty.**

Ponieważ losów tych już nawet po cenach podwyższonych z wielką zaledwie trudnością dostać można, więc w przyszłości z pewnością spodziewać się należy znacznego podwyższenia cen; ztąd też usilnie doradzamy szybkie kupno takowych 3943 1–0

NYITRAI & Co., Wien, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** przy ulicy Krakowskiej.

MAGAZYN

Towarów bławatnych i płócien

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO

we LWOWIE, w Rynku,

otrzymał na porę wiosenną i letnią wielki wybór najnowszych materyj

wełnianych i jedwabnych,

bareży, kretonów, perkali, zefirów, żakonetów i muślinów.

Najmodniejsze okrycia damskie

szale i chustki wełniane, **rotondy i chustki koronkowe,**

również poleca

zapas gotowej bielizny damskiej i męskiej.

Ceny najumiarkowańsze. — Zamówienia na prowincję uskutecznia szybko i dokładnie. — Próbki na żądanie posyła franko. 3952 1–3

Przyjmuje się bielizna do szycia ręcznego i na maszynie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „J